Nr. 145 — We Lwowie Sobota dnia 27 Maja 1893. — Rok XXVI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. do Francji, Anglji Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, 52. rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Skarcenie Młodoczechów.

Lwów 26. maja.

Jakie sprawy należą do atrybucji i kompetencji wspólnych delegacyj, o tem mówią dokładnie ustawy zasadnicze państwa. Dotychczas od czasu swojego istnienia delegacje swojego zakresu działania nie przekroczyły i przestrzegały ściśle tego, co do nich należy, zajmując się sprawami jedynie temi, które istotnie do nich należą. Zdaje się że w tej chwalebnej tradycji ma teraz nastąpić wyłom. Wczoraj zebrały się delegacje wspólne na zwyczajną doroczną sesję, rząd wspólny wniósł swoje przedłożenia, mające być substratem i podstawą dla obrad delegacyjnych. Myliłby się jednak ten, ktoby chciał sądzić, że przedmioty objęte projektami rządowemi, a leżącemi w granicach kompetencji delegacyjnej, zajęły choć na chwilę uwagę delegatów — mówimy o delegacji austrjackiej. Pierwsze posiedzenie poświęcone było sprawom zupełnie innym, sprawom, które właściwie nic nie powinny mieć do czynienia w delegacjach, które ani do ich zakresu działania nie należą, ani też nigdy w tej korporacji nie powinne być omawiane. Czytelnicy, którzy zazwyczaj są bardzo domyślni, wiedzą, o czem mówimy.

Zatarg czesko-niemiecki był przedmiotem dyskusji na pierwszem posiedzeniu delegacji austrjackiej. Jak on się tam dostał, skąd on się tam wziął? Cóż to za nowe dlań forum? By na to pytanie otrzymać odpowiedź, musielibyśmy się może udać z prośbą do owych czynników, które rozstrzygają o losach naszego życia politycznego, choć doprawdy nie mamy pewności, czy odpowiedź, którąby się nam z tej strony dostała w udziele, byłaby wystarczającą. Wskutek zmowy większości członków delegacji nie wszedł w skład komisji ani jeden reprezentant Młodoczechów i manifestacja ta, zdaniem dra Plenera, wypłynęła z jasno powziętego zamiaru wszystkich grup delegacyjnych, aby w ten sposób skonstatować, że wobec stronnictwa, które na ostatniem posiedzeniu sejmu czeskiego samo postawiło się po za obręb obyczajów parlamentarnych, nie myśli większość na przyszłość mieć żadnych względów i chce uniknąć wszelkiego parlamentarnego zetknięcia się z tem stronnictwem, dla tego posłów młodoczeskich wykluczono od wszelkich wyborów.

Wyznajemy otwarcie, że nie jesteśmy w tej chwili dostatecznie poinformowani i nie wiemy, czy dr. Plener miał prawo przemawiać w imieniu całej delegacji, a raczej jej większości. Jeżeliby tak było istotnie — a ze słów jego powinnoby to wynikać, wówczas musielibyśmy nad tym faktem szczerze ubolewać. Już sam fakt spiskowania przeciw Młodoczechom w delegacji godny jest surowego skarcenia ze stanowiska zarówno politycznego, jak narodowego, a już wyraz, jaki to sprzysiężenie znalazło w ustach dr. Plenera, do żywego musi oburzyć każdego, kto się na sprawy publiczne zapatruje ze stanowiska cokolwiek ogólniejszego, a nie z ciasnego i zacietrzewionego punktu widzenia interesów niemieckich w Czechach. Kto delegacjom wspólnym dał mandat do wystąpienia w roli karciciela Młodoczechów za ich zachowanie się w sejmie czeskim, kto je powołał do pomszczenia wrzekomej krzywdy, wyrządzonej Niemcom za niedopuszczenie do obrad nad niemieckim sądem obwodowym w Trutnowie?

Zapatrywanie nasze o zachowaniu się Młodoczechów mieliśmy już sposobność wypowiedzieć, nie wahaliśmy się jednak wyrazić także zdania, że prawdziwych winowajców szukać może należy także gdzieindziej. Zawiał jednak w pewnych sferach, niestety dość wysokich, wiatr dziwny: mroźny i reakcyjny, a powiew jego uczuliśmy w enuncjacjach niektórych pism półurzędowych, o których wspomina nasza wczorajsza korespondencja z Wiednia. Zrodziła się w owych wspomnianych sferach myśl wystąpienia przeciw Młodoczechom za ich zachowanie się w sali obrad sejmu czeskiego — z kodeksem karnym w ręku. Nie naszą naturalnie rzeczą zapuszczać się w szczegółowy rozbiór drobiazgowych dystynkcyj jurydycznych, ale chcielibyśmy doprawdy widzieć tego sędziego, któryby w obec przepisu §. 1 ustawy o nietykalności poselskiej z dnia 3. października 1861 mógł do posłów Młodoczeskich stosować §. 76 ustawy karnej. Ongi, gdy żelazny kanclerz był jeszcze u steru i chciał kogoś ze swoich adwersarzy politycznych ścigać w drodze karnej, czynił to z powołaniem się na jakikolwiek paragraf kodeksu z tym wyraźnym dodatkiem, że jeżeli nie ten, to inny paragraf będzie dobry. Czy hrabia Taaffe, który przecież żelaznym kanclerzem jeszcze nie jest, podobnym hołduje zasadom? Wątpimy, żali tak jest, niemniej jednak smutno, że dyskusja na ten temat mogła się toczyć na radzie gabinetowej.

Czy zachowanie się delegacji austrjackiej nie jest przypadkiem echem przykrem tych prądów reakcyjnych, czy kara polityczna, wymierzona Młodoczechom przez większość delegacyjną, nie ma na razie być ekwiwalentem za — karę kryminalną, którą może wymierzyć jedynie sędzia „właściwy" na podstawie kodeksu? Prawieby się zdawać mogło, że istotnie tak jest i dlatego ten fakt tak przykro nas dotyka, tem przykrzej, o ile w justyfikacji Młodoczechów uczestniczyli także Polacy. Co bowiem naszych w szczególności reprezentantów mogło skłonić do udzielenia pomocy Niemcom w ukaraniu Młodoczechów, tego już absolutnie nie rozumiemy. Niemcy mają swoje rachunki z Czechami i dlatego Plener, mimo, że dopiero niedawno umizgał się w radzie państwa do Młodoczechów, może ich dzisiaj karcić. Ale co te rachunki nas obchodzą, za co my mamy wysługiwać się — drowi Plenerowi?... Dopóki na te pytania nie otrzymamy jasnej i dobitnej odpowiedzi, dopóty trwać będziemy w przekonaniu, że zachowanie się specjalnie naszej delegacji nie było ani mądre, ani polityczne.

„Macierz Polska."

Mamy przed sobą sprawozdanie „Macierzy Polskiej", z którego, dla użytku czytelników naszych, wyjmujemy najważniejsze szczegóły:

Rada wykonawcza „Macierzy Polskiej" odbyła w roku ubiegłym kilkanaście posiedzeń, na których obradowała nad najpilniejszemi sprawami, wchodzącemi w zakres jej działania, już to zastanawiając się nad sposobami rozszerzenia dotychczasowych wydawnictw swoich, już to obmyślając plan nowych publikacyj, lub też wydając opinję o nadesłanych jej do druku manuskryptach. Rezultatem tych jej starań i usiłowań było wydanie siedmiu publikacyj, a mianowicie czterech zupełnie nowych, a trzech powtórzonych w druku. Do rzędu tych, które, dzięki zabiegom Rady wykonawczej, pojawiły się po raz pierwszy w druku, należą: 1. „Pamiętniki Paska", w opracowaniu dra Wiktora Czermaka (5.000 egz.); 2. „Dziwy świata", napisał Juljusz Starkel (5.000 egz.); 3. „Odkrycie Ameryki", opisane przez dra Ludwika Finkla (5.000 egz.); 4. Kalendarz „Macierzy Polskiej" na rok 1893 (3.000 egz.); z dawniejszych publikacyj powtórzono w druku następujące: 5. „Książeczkę o Kraszewskim" (5.000 egz.); 6. „Książeczkę o hetmanie Żółkiewskim", napisał dr. Fryderyk Papée (5.000 egz.); 7. „Pana Tadeusza", który z tą ponowną edycją, tłoczoną w liczbie 5.000 egzempl., doszedł do ogólnej liczby 45.000, puszczonych dotychczas w obieg przez „Macierz" egzemplarzy tego arcydzieła. Tak więc, choć na pozór liczba książeczek, publikowanych w ubiegłym roku, wydaje się niewielka, to jednak ilość tłoczonych egzemplarzy dochodzi cyfry trzydziestu trzech tysięcy.

Rok ubiegły, obfity w klęski elementarne, których grozę powiększało jeszcze widmo zbliżającej się cholery, nie był tak pomyślnym dla obrotu książeczek, jak jego poprzednik, rok 1891. Mimo to — dzięki usiłowaniom kierownika biura administracyjnego, p. Jana Amborskiego, który już od lat wielu poświęca zupełnie bezinteresownie trud swój i pracę administracji wydawnictw „Macierzy" — rozeszło się pomiędzy ludem 31.877 książeczek, już to za pośrednictwem własnych tego biura usiłowań, już to dzięki pożytecznej działalności prowincjonalnych delegatów, których jest obecnie 119 w rozmaitych miejscowościach naszego kraju. A nietylko w granicach naszego kraju rozchodzą się wydawnictwa „Macierzy polskiej". Zaczynają już dowiadywać się o nie także rodacy nasi, zamieszkali za oceanem. Oto z dalekiej Brazylji, aż z trzech kolonij polskich, otrzymał zarząd w roku zeszłym prośby o udzielenie ich mieszkańcom książeczek „Macierzy", którym czyniąc zadość, przesłano dla każdej kolonji po jednym komplecie wszystkich publikacyj „Macierzy". Oprócz tego, z liczby tłoczonych 3.000 egz. „Kalendarza" nie pozostał ani jeden na składzie, a pisemka *Niedziela* i *Gospodarz wiejski*, subwencjonowane przez „Macierz Polską", miały razem w ubiegłym roku 1800 prenumeratorów.

Stan funduszu żelaznego „Macierzy Polskiej" przedstawia się w następujących cyfrach: w 4½% list. zast. gal. Tow. kred. ziem. 22.600 zł., w 4½% list. zast. Banku kraj. 13.600 zł., w 4½% obligacjach gal. pożyczki krajowej z roku 1883 500 zł., w 4% książeczce Banku krajowego 74 zł. 92 ct., razem 36.774 zł. 92 ct. Dochody wyniosły w minionym roku 9.641 zł. 55 ct., rozchody zaś 10 197 zł. 21 ct., pozostaje przeto niedobór 555 zł. 66 ct.

„Z Galicji i o Galicji."

Sygnalizowana onegdaj przez naszego korespondenta wiedeńskiego korespondencja ze Lwowa w starej *Presse* — piśmie, jak wiadomo, uważanem za organ min. spraw wewnętrznych — opiewa pod powyż. nagłówkiem tak w streszczeniu: Świeży, orzeźwiający powiew przenika życie publiczne w Galicji. Na wszystkich obszarach widać ruch, wszędzie budzą się drzemiące siły do nowej działalności, wszędzie pracują nowi ludzie, nowe cele przyświecają starej i młodej generacji. Stein powiedział raz: „Epoka tworzenia konstytucyj przeminęła, punkt ciężkości dalszego tworzenia spoczywa w administracji." W żadnym też z krajów Austrji nie sprawdza się bardziej ta sentencja, jak właśnie w Galicji. Czas walk konstytucyjnych przeminął tu pono w rzeczywistości. Polacy nie potrzebują już walczyć o swoje prawa polityczne. A co do Rusinów, rzec można teraz, iż kwestja ruska została rozwiązaną. Na drodze rokowań pokojowych osiągają oni stopniowo znacznie więcej, aniżeli mogli to czynić od lat dziesiątków.

Wśród takich warunków jest łatwo zrozumiałem, że podczas gdy gdzieindziej najlepsze siły narodu niweczą się w ciężkich, niejednokrotnie bezpotrzebnych i najczęściej jedynie egoistycznym celom jednostek służących walkach politycznych, tutaj bywają te siły używane gwoli poprawy administracji, w najszerszem tego słowa znaczeniu, reformatorstwa na wszystkich polach życia ekonomicznego i społecznego. W tej mierze — rzecz prosta — przypada Sejmowi galicyjskiemu przewodnia rola, a znaczenie tego Sejmu dla wewnętrznego rozwoju kraju wzrasta z każdym rokiem. To też gdy podczas ostatniej sesji uchwalono rezolucję w sprawie regularnego zwoływania Sejmu, nie stało się to w sensie środka walki, ku osiągnięciu prawa politycznego, zawarowanego konstytucją, lecz przeważnie w tym celu, aby wielkie znaczenie Sejmu przedstawić w należytem świetle i w tak skomplikowanym organizmie państwowym, jak austrjacki, zapewnić sesjom sejmowym stosowny czas do pracy. I w samej rzeczy można skonstatować, że działalność Sejmu galic. obejmuje czem raz szersze kręgi życia ekonomicznego i socjalnego, a dostosowywaną bywa do potrzeb społeczeństwa, które obecnie tak olbrzymio wszędzie się wzmagają.

W tem miejscu autor korespondencji z wielką znajomością przedmiotu wylicza ważniejsze prace ubiegłej sesji sejmowej, jak reforma gminna, koleje lokalne; wspomina o subwencji krajowej dla wystawy przyszłorocznej, przyczem konstatuje jednomyślność uchwały sejmowej; przytacza odpowiedź hr. Stan. Badeniego na inwektywy moskalofilskie; potrąca o dyskusję w sprawie ucisku podatkowego, szkół średnich itd., poczem pisze następująco:

Posłowie sejmowi mogli tego roku rozjechać się niewątpliwie z przeświadczeniem o spełnieniu sumiennem i zupełnem swych obowiązków. Z kompletnem też uzasadnieniem mogli u schyłku sesji mowcy polscy i ruscy, hr. Stan. Tarnowski i prof. Romańczuk, podnieść zasługi namiestnika hr. Badeniego i marszałka kraj. ks. Sanguszki. Zgodne współdziałanie obu tych najwyższych szefów państwowej i autonomicznej administracji umożebniło postępy, jakie Galicja uczyniła. A postępy te są tutaj niezaprzeczone. Pamiętamy jeszcze te czasy, kiedy to referent dla spraw galicyjskich w ministerstwie miał do czynienia wyłącznie ze sprawami wódczanemi. Nic innego nie przychodziło do rąk jego. Śmiano się wówczas w kołach koleżeńskich z tej osobliwości Galicji i mówiono żartobliwie, że referent galicyjski „fuzlem" trąci. Jakże inaczej stoją dziś rzeczy! W kraju tym powstają fabryki, budują drogi i koleje, wartość nieruchomości wzrasta, nowe gałęzie przemysłu powstają i.. referent galicyjski nie trąci już „fuzlem".

Przytem wszystkiem funkcjonuje administracyjna maszyna państwowa i autonomiczna znakomicie. Mieliśmy sposobność przekonać się o tem w czasie ostatniej epidemji cholerycznej. Skazówki dotyczące władz centralnych wykonywano w Galicji z rzadką precyzją i dokładnością i z dumą mógł kraj ten ponownie i w tej mierze mienić się wałem ochronnym cywilizacji zachodniej przed Wschodem... Oznacza to bardzo wiele w kraju, gdzie ludność włościańska zawsze jeszcze hołduje kwietyzmowi fatalistycznemu, tak właściwemu plemionom słowiańskim; w kraju, w którym hygiena życia i mieszkania wśród dolnych warstw ludności do nieznanych należy rzeczy; w kraju, gdzie lekarza znajdzie zaledwo w nielicznych większych miastach. Nie ulega wątpliwości, że szybkie zgniecenie cholery w pierwszym rzędzie zawdzięczać należy energicznej i celu swego świadomej ingerencji władz centralnych, z drugiej jednak strony nikt nie zaprzeczy, że w takich rzeczach bardziej jeszcze zależy wszystko na trafnem i szybkiem wykonaniu poleceń — a w tym względzie władze galicyjskie okazały, że sprostały zadaniu swemu.

Lecz nie same jeno władze powodują postępy w danym kraju. Rozumie się samo przez się, że należą do tego przeróżne inne czynniki. I postęp w Galicji, na jaki dziś patrzymy, nie jest produktem, osiągniętym nagle lub jednostronnie. Cały kierunek umysłowy musiał się tu zmienić, stosunki należało przystosować do postulatów i poglądów nowej doby i potrzeba było długoletniej gorliwej działalności mężów wybitnych, aby dojść do tych tak podziwianych dziś rezultatów. Tacy mężowie, jak hr. Adam Potocki, hr. Alfred Potocki, Zyblikiewicz, Paweł Popiel, Maurycy Mann już nie żyją; inni, jak Smolka, Ziemiałkowski należą raczej do historji i niewielu już ze starej gwardji stoi przy pracy. Lecz ci ostatni wszędzie i zawsze przykładają swoją rękę tam, gdzie tego dobro kraju wymaga. — (W tem znów miejscu korespondent przesełą wiązankę komplementów pod adresem hr. Stan. Tarnowskiego, dr. J. Dunajewskiego i Jaworskiego.) A do tych mężów starszej generacji przyłącza się godnie młodsze pokolenie, jakkolwiek ono do innego już kierunku duchowego należy. Atoli ludzie tej miary, co hr. Stan. Badeni, brat namiestnika, posłowie Piniński, Szczepanowski, dają gwarancję, że rozpoczęte przez poprzednich przewodników dzieło reorganizacji Galicji nie zostanie przerwane. Do roboty będzie dla nich wiele jeszcze. Wystarczy wskazać na wielką liczbę analfabetów, na położenie ludności włościańskiej, na brak silnego mieszczaństwa w miastach, a posiadłości średniej na wsi, na mały rozwój przemysłu i handlu itd. Lecz rumowiska już usunięto i zdaje się być na czasie, aby nową budowę rozpocząć, nie podkopując starych fundamentów...

Na tem kończy autor korespondencji lwowskiej, który nie samą, w ostatnich tych słowach swoich dość niedwuznacznie zaakcentowaną miłością dla „starych fundamentów", zdradził się, do jakiego obozu należy. Przyznać mu jednak trzeba, że pominąwszy zbytni tu i ówdzie optymizm, lub pobłażliwość, w ocenie stosunków galicyjskich, skreślił *pro foro externo* obraz sympatyczny i do prawdy zbliżony. Szkoda tylko, że półurzędowa marka organu, w którym rzecz przedstawiona, osłabiła niechybnie jej wartość w oczach przeważnej części Niemców austrjackich. Pochwały na pół oficjalne nie wszędzie znachodzą wiarę i admirację, a mogą co najwyżej utwierdzić ogół w mniemaniu, że Polacy są chyba istotnie dziś stronnictwem *par excellence* „rządowem". Rozpowszechnianie takiej konkluzji pono nie leży wcale w interesie polskim...

Nowe pęta na Kościół katolicki pod zaborem rosyjskim.

Smutna dola Kościoła i duchowieństwa katolickiego, wbrew wszelkim przypuszczeniom i nadziejom, jakiemi znowu w ostatnich czasach łudzić się zaczęto, nietylko nie doznaje żadnej ulgi, ale przeciwnie, pogarsza się z każdą chwilą. Oto *Dniewnik Warszawski* ogłosił właśnie szereg nowych ukazów, których celem jest zacisnąć jeszcze bardziej pęta, jakiemi biskupi i duchowieństwo katolickie jest skrępowane. Ukazy te opiewają, jak następuje:

I. O sposobie przechowywania kapitałów instytucyj duchownych rzymsko-katolickich.

Najjaśniejszy Pan, skutkiem najpoddańszego roportu ministra spraw wewnętrznych z 22. marca 1893 r., raczył najwyżej zezwolić:

1. Na postanowienie zasady, ażeby kapitały rzymsko katolickich zakładów duchownych cesarstwa, ofiarowane im i przekazywane na rozmaite cele, były przechowywane w kolegium duchownem rzymsko-katolickiem, jako fundusze tych zakładów.

2. Ministrowi spraw wewnętrznych przysługuje prawo określenia sposobu tego przechowywania i użycia procentów lub samychże kapitałów na cel przeznaczony.

II. Zatwierdzenie przepisów o porozumiewaniu się rzymsko-katolickich biskupów z władzami cywilnemi o sposobie, oraz kontroli wydawania temuż duchowieństwu pensyj.

Minister spraw wewnętrznych przedstawił dnia 1. kwietnia 1893 r. senatowi rządzącemu najwyżej zatwierdzone dnia 25. marca 1893 przepisy co do porozumiewania się rzymsko-katolickich biskupów dyecezyj: warszawskiej, kujawsko kaliskiej, kieleckiej, lubelskiej, płockiej, sandomierskiej i sejneńskiej z władzami cywilnemi, co do zmian w składzie osobistym duchowieństwa i o sposobie, oraz kontroli wydawania temuż duchowieństwu pensyj etatowych.

Zmieniając wydane dnia 30. (12. lipca) roku 1886 przez byłego namiestnika Królestwa Polskiego przepisy o sposobie nominacyj osób duchownych wyznania rzymsko-katolickiego na stanowiska duchowne i co do wydawania im pensji etatowej, ustanawia się następujące przepisy:

24)

Tajemnica zamku La Roche Morgat.

Romans z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

W rzeczywistości był jego ojcem, jego prawdziwym ojcem, ten mały staruszek, bez którego byłby żył samotny i bez środków do życia, rzucony na bruk, na obraz tych nieszczęśliwych, odpychanych zewsząd, żyjących z miłosierdzia publicznego, najcięższego ze wszystkich, gdyż czyni z dziecka, z duszy ludzkiej, rzecz, przedmiot, oznaczony numerem, o które troszczy się zaledwie płatny służebnik, chciwy i bezlitośny, najczęściej jeszcze nienawidzący tych, przez których chleb dostaje.

Dla niego więc stanowił całą rodzinę ten mały, chudy staruszek, jego opiekun i dobroczyńca. Kochał go, lecz miał żal zarazem, iż szydził z jego uczucia, z pierwszego, jakiego doznał w swem życiu.

Dlaczego lubił Cherburg i dlaczego żałował, iż go opuścił? Nie dlatego, aby tam był bardzo szczęśliwy!

Urodził się z nienasyconemi pragnieniami w duszy, i żądzą używania wszelkich rozkoszy tego świata. Był to głos krwi.

A jednak ten młodzieniec trzydziestoletni, piękny jak Apollo Olimpijski, jeżeli zechcemy użyć tego powszedniego porównania, czarujący całą postawą i słowem, żałował niewielkiej mieściny w porównaniu do Paryża, żałował czegoś z upłynionej przeszłości.

Za to w Cherburgu prowadził życie ciche, spokojne, pracowite, proste, chociaż pozbawione pewnych przyjemności, które znosił z łatwością w swym młodym wieku.

Ale do tego oddalonego obrazu przeszłego życia mięszała się sylwetka małego domku, po nad brzegiem morza, z okienkiem, pełnem zawsze zieleni i kwiecia, a w tej żywej ramie śliczna główka dziewczątka, o szlachetnej i delikatnej twarzyczce, którą widywał codziennie na przechadzce wieczornej i której uśmiech srebrny dźwięczał mu do dziś w duszy.

Każdy z nas pewno, gdyby zechciał się myślą zwrócić do przeszłości, znalazłby niezawodnie obraz podobny, co mu był kiedyś miły lub drogi i który przetrwał niezatarty do dni późnych, pomimo, iż dawno pozbyliśmy się złudzeń życia.

Wspomnieniem tem bywa obraz ukochanej kobiety. napróżno nieraz pożądanej, choć nigdy niezapomnianej, obraz naszej pierwszej miłości. Tę mamy raz tylko w życiu. Dzieweczka z domku nad morzem była nią dla młodego człowieka, jadącego w tej chwili do Paryża.

W Roxen podróżny, który jechał z dwoma nieznajomymi razem, wysiadł na dworcu.

Zostali zatem sami. Wtedy stary skorzystał z samotności i dotykając lekko ramienia chłopca, aby go wyrwać z zamyślenia, zapytał z czułością:

— O czem tak dumasz, Jasiu?

— Ja? O niczem.

— Tak się zwykle odpowiada, jeżeli nie chcemy powiedzieć prawdy o tem, co mamy w głębi duszy. Posłuchaj mnie.

— Jeżeli sobie tego życzysz...

— Cherburg — powtórzył starzec — to była próba.

— Jakto?

— Właśnie ukończyłeś nauki, jak wielki pan, pomimo, że musiałem na to ciężko pracować, Jasiu!

— To prawda.

— Nie umiesz jednak sam obywać się małem, co zresztą nie jest przyjemną, ani wystarczającą stroną...

— Rzeczywiście.

— Po sześciu miesiącach, spędzonych u Morand'a, który nie karmi swoich urzędników truflami, miałeś już tego życia dosyć...

— Z pewnością.

— Podczas mego pobytu w Londynie, zrobiłem pyszną znajomość.

— Ach z panami Burlett, Templeton et Comp? — zawołał sarkastycznie młody człowiek.

— Bardzo mi się przydali, Jasiu! Bez nich nie bardzo nam szło pomyślnie... z nimi, wiesz, gdzieśmy już doszli!

— Potem co?

— Teraz wszystko jest możliwem dla nas! W Paryżu łatwo zwyciężymy!

— Et!

— Zobaczysz! Zwyciężymy, będziemy bogaci, spokojni, szczęśliwi...

— Urojenia!

— Nie, prawda!

— Niech licho porwie!

— I na to potrzebuję tylko rok czasu... Rok cierpliwości, spokoju, pracy, zręczności... A może i prędzej się to stanie...

— Dosyć.

— Czy to ci się nie podoba?

— Owszem, lecz co mam czynić?

Mistrz, gdyż z tych dwóch ludzi, stary był bezwątpienia, mistrzem, to jest głową i przewodnikiem, podczas kiedy młody człowiek pozostawał jako instrument w jego ręku, którym tamten obracał dowoli, posłuszny i uległy mistrz przy tych słowach się ożywił, szare jego oczki błysnęły nagłym ogniem, a zagłębiając wzrok swój w ciemne źrenice swego towarzysza, zapytał:

— Masz we mnie wiarę, Jasiu?

— Chyba nie wątpisz o tem.

— Wziąłem cię małym, bez ojca, ni matki, od starej umierającej kobiety, zapomnianej w ubogiem poddaszu. Byłem też sam biedny i pogardzany. Udzieliłem ci jednak opieki i serca. Wychowałem cię z miłością dziadka dla jedynego wnuka. Wyrosłeś na silnego, mądrego i eleganckiego młodzieńca, zdolnego podobać się każdej kobiecie. To, co z trudem zarabiałem, szło na twe wykształcenie. Umiesz wiele, mówisz po angielsku, jak rodowity Anglik, po hiszpańsku jak plantator hawański, bijesz się na szpady i strzelasz po mistrzowsku.

— O!

— Nie zaprzeczaj. Chciałem, abyś był odważny i zręczny. Potrzeba jest umieć stanąć w obronie własnego życia, lub zostać panem czyjego. Brakuje ci tylko majątku... Dla siebie go nie pragnę, gdyż mam małe potrzeby, lecz chcę, abyś ty był bogaty, szczęśliwy, aby cię uwielbiano... I tak się stanie. Jasiu! Ja tak chcę!

Ten, którego staruszek nazywał zdrobniale Jasiem, potrząsnął głową na znak wątpliwości.

— Jest to trochę trudne — szepnął z uśmiechem.

— Trudno, zapewne, lecz możliwe. W czasie mojej ostatniej podróży do Paryża znalazłem sposób... nie przedstawiający żadnego niebezpieczeństwa.

— Czyż tak?

— Żadnego ryzyka...

— Zadziwiasz mnie, ojcze.

— Pytasz się, co masz czynić? Po prostu podobać się kobiecie, mniej jeszcze. bo młodej dystyngowanej pięknej panience, zaledwie ośmnastoletniej, ładnej, bogatej, a w przyszłości miljonerce.. O to tylko chodzi, Jasiu, aby jej się podobać, aby ją zdobyć... Czy ci się to uda?...

— Co to za bajkę mi opowiadasz ojcze?

— W tej chwili bajkę, jutro rzeczywistość!

— Jakto być może?

— Wszystko jest przygotowane. Nie jesteś od tej chwili Janem Maurycym, dzieckiem odepchniętem przez ojca bez serca... Nazywasz się Jan Rodriguez, sierota, miljoner z Nowego Orleanu, porzuciłeś ojczyznę na zawsze, aby się osiedlić w Paryżu, który cię od dawna wabił. Masz majątek w papierach złożony w angielskim banku „Burlett, Templeton et Comp.", którego kredyt jest niezaprzeczalny i masz na to dowody. Do tego masz już wynajęty mały hotel na ulicy Bassano, gdzie zajedziemy i willę w Chemay około Wersalu. Masz jeszcze w Nowym Orleanie ziemie, które sprzedasz za pośrednictwem domu Burlett, Templeton et Comp. twojej i mojej opatrzności. Czy zrozumiałeś?

— Prawie. Chodzi tu o wielką...

Starzec pochwycił go za rękę

— Ciszej — zawołał — co mówisz, nieszczęśliwy!

Młody wydął usta na znak pogardy, z czem mu było bardzo do twarzy.

— Wszystko mi jedno — odparł, zapalając cygaro.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

1) *O porozumiewaniu się.*

1. We wszystkich wypadkach, przewidzianych art. 6, 8, 13, 17 i 23 najwyższego ukazu o świeckiem duchowieństwie rzymsko-katolickiem w Królestwie Polskiem z r. 1865, a odnoszących się do mianowania osób duchownych wyznania rzymsko katolickiego na stanowiska duchowne, oraz uwalniania ich, jak również w ogóle przy wszystkich zmianach w osobistym składzie duchowieństwa, rzymsko-katoliccy biskupi djecezjalni powyższych djecezyj zwracają się bezpośrednio do JE. warszawskiego jenerał gubernatora.

2. Równocześnie z przedstawieniem jenerał-gubernatorowi co do kandydata na wakującą posadę, lub z wnioskami o konieczności jakiejkolwiek zmiany w osobistym składzie duchowieństwa, biskup djecezjalny donosi o tem miejscowemu gubernatorowi.

3. Przy obsadzaniu posad etatowych wikarjuszów, właściwy biskup djecezjalny stara się o pozwolenie jenerał-gubernatora tylko w tym wypadku, gdy postawiony kandydat jest nominowany na etatowy wikarjat po raz pierwszy. Jeśli obsadzenie odbywa się drogą przeniesienia z jednej posady na drugą osoby spełniającej już obowiązki wikarjusza etatowego za zgodą jenerał-gubernatora, to o takiem przeniesieniu biskup djecezjalny zawiadamia tylko jenerał-gubernatora. Tak samo postępuje biskup przy zwalnianiu wikarjuszów od obowiązków, t. j. zawiadamia o tem tylko jenerał-gubernatora. Porządek ten jednak nie stosuje się do parafij miasta Warszawy, gubernji lubelskiej i siedleckiej, a także powiatu mazowieckiego gub. łomżyńskiej i powiatu augustowskiego gub. suwalskiej. W tych ostatnich miejscowościach nominowanie, przenoszenie i uwalnianie wikarjuszów odbywa się nie inaczej, jak za każdorazowem pozwoleniem jenerał gubernatora.

4. Przy uwalnianiu od obowiązków i przenoszeniu administratorów parafji, pozostawionem na zasadzie najwyższego rozkazu z dnia 11 go maja 1883 r. władzy biskupa, a również przy uwalnianiu i przenoszeniu wikarjuszów, biskup powinien natychmiast zawiadomić jenerał-gubernatora o przyczynach, które spowodowały jego rozporządzenie.

5. W razie opuszczenia parafji przez proboszcza lub administratora z jakichkolwiekbądź przyczyn i gdy w parafji takiej nie ma wikarjusza, biskup djecezjalny może polecić czasowe spełnianie obowiązków, bez poprzedniego porozumienia się z władzami cywilnemi, któremukolwiek duchownemu, obsługującemu parafję sąsiednią, przyczem swoje rozporządzenie biskup obowiązany jest przedstawić do uznania miejscowego gubernatora. (C. d. n.)

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.
Sobota 27. maja
Teatr: „Don Cezar“, operetka w 3 aktach Dellingera. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Wiadomości osobiste. Arcyksiężna Stefanja przyjmowała d. 22. bm. na półgodzinnem prywatnem posłuchaniu Adolfa br. Brunickiego z żoną. — P. Józef Olszewski, praktykant konceptowy namiestnictwa, zostający przy starostwie w Żółkwi, został mianowany *komisarzem zdrojowym* w *Krynicy*, na tegoroczny sezon kąpielowy. — Zastępca marszałka krajowego p. Antoni Jaxa Chamiec, powrócił wczoraj do Lwowa.

Z życia towarzyskiego. Dziś odbędzie się we Lwowie w kaplicy arcybiskupiej ślub panny Marji Bocheńskiej, córki śp. Józefa Bocheńskiego i Teresy z hr. Wolańskich, z p. Stanisławem Chłapowskim, synem Kazimierza i Anny z Chłapowskich.

Nekrologja. Julja z Truskolaskich Milowiczowa wdowa po obywatelu ziemskim, przeżywszy lat 80, zmarła w Krakowie. — Antoni Kustrzycki, emeryt. urzędnik sądowy, przeżywszy lat 80, zmarł w Krakowie. — W Brodach zmarł abiturjent Antoni Tybluczyński.

Kalendarz. Sobota (27.): Jana Pap. Wschód słońca o godzinie 4. minut 15, zachód o godzinie 7. minut 40.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Aleksandra Rakowskiego, zmarłego przed kilku dniami w Kijowie, odbędzie się dnia 30. maja, we wtorek w kościele archikatedralnym o godzinie 12

Festyn na dochód uczestników powstania r. 1863, odbędzie się w dniu 11. czerwca br. na górze zamkowej. Komitet poczynił daleko idące przygotowania, celem uświetnienia tego pierwszego publicznego wystąpienia naszych weteranów z ostatniej walki o niepodległość i nie omylimy się twierdząc na pewne, że góra zamkowa okaże się, za szczupłą na pomieszczenie w dniu festynu publiczności, dążącej z skromnym datkiem na zasilenie funduszu zapomogowego tego sympatycznego Towarzystwa, które dotychczas spełniało w cichości swoje humanitarne zadanie względem okaleczałych i niezdolnych do pracy bojowników za sprawę ojczystą. Zastęp potrzebujących wzmaga się z każdym dniem, a fundusze własne Towarzystwa wyczerpują się coraz bardziej, więc najwyższy czas, żeby cały ogół pospieszył z pomocą tym którzy w chwili czynu nieśli życie i mienie swe na ołtarz ojczyzny. Wszelkie zachęcanie i jakieś agitacje w tej obowiązkowej sprawie uważalibyśmy za ubliżenie dla patrjotycznych uczuć polskiej publiczności.

W sprawie wyborów do zarządu kasy chorych miasta Lwowa, które mają się odbyć jutro (w niedzielę) o godzinie 10. w sali ratuszowej, musimy powtórzyć tosamo, cośmy pisali przed kilku tygodniami przed wyborami delegatów, tj. aby inteligentni delegaci, jak jeden mąż, stanęli do urny; w ten tylko sposób da się naprawić błąd, jaki popełniła właśnie owa inteligencja przez słabe jawienie się przy wyborach. Obecnie grozi Kasie poważne niebezpieczeństwo, chcą się bowiem do zarządu wkręcić osobistości, które, prócz krzykactwa, nic więcej dotąd dla robotniczej klasy nie zrobiły, a są do tego z innych względów jeszcze niemożliwe dla zawiadywania finansową instytucją, jaką przecież do pewnego stopnia jest Kasa chorych. Jesteśmy stanowczo za wprowadzeniem do zarządu Kasy żywiołu energiczniejszego dla rzeczywistego bronienia interesów robotniczych, ale muszą to być przedewszystkiem ludzie bezwzględnie czyści, a takimi nie są niestety wszyscy — proponowani przez partję niby robotniczą, a właściwie samozwańczą — kandydaci. Z wymienionych tedy powyżej powodów i dla dobra instytucji, powinni jaknajliczniej jawić się w niedzielę reprezentanci tej klasy, która największe do kasy wkładki opłaca, a najmniej z niej korzysta, gdyż teroryzm zaczyna i w tej nawskróś humanitarnej instytucji swe czarne skrzydła rozpościerać. Baczność tedy!!

Odwidziny Węgrów. Czternastu członków sejmu węgierskiego pod przewodnictwem hr. Eugenjusza Zichy'ego, przybyło we czwartek do Lwowa, w celu zwidzenia miasta. Goście węgierscy zwidzili: Wysoki Zamek, muzea, bibljotekę Ossolińskich, plac wystawowy i wiele innych. Przy tej sposobności odwidzili posłowie węgierscy czcigodnego b. prezydenta izby deputowanych dr. Smolkę.

Hr. Zichy — jak się dowiadujemy — w rozmowie z wiceprezydentem miasta dr. Marchwickim, przyrzekł zorganizować podczas wystawy we Lwowie w roku 1894 większą wycieczkę Węgrów do Lwowa.

Goście odjechali wczoraj rannym pociągiem pospiesznym do Krakowa.

Przeniesienia. Minister rolnictwa przeniósł komisarza inspekcji leśnej Ottona Loebla ze Lwowa do Złoczowa.

Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjała pocztowego Józefa Teofila Laudyna z Krakowa do Lwowa.

Wystawa Brazylji i innych krajów Ameryki Południowej, urządzona staraniem dr. Siemiradzkiego, trwać będzie tylko do końca b. miesiąca. Wystawa ta sama przez się ściąga liczne grono zwidzających, tyle jest tam rzeczy rzadkich a ciekawych; przypominamy, że dochód cały z tej wystawy przeznaczony jest na lecznicze kolonje rymanowskie. Wystawa umieszczona jest w Ratuszu.

Z Towarzystwa politechnicznego. W sobotę oglądali członkowie Towarzystwa politechnicznego nowo wybudowaną targowicę miejską na placu Biesiadeckich, oprowadzani przez pp. radców magistratu J. Wojnara i W. Góreckiego.

Na dzisiaj o godz. 6. wieczorem, projektowane jest zwidzenie rzeźni miejskiej na Zamarstynowie.

Wycieczka naukowa W niedzielę d. 28. bm. o godz. 8. rano urządza Tow. politechniczne wycieczkę naukową do Odnowa dla zwidzenia wzorowo urządzonej gorzelni syst. Paukscha, własność p. Obertyńskiego.

„Sub auspiciis imperatoris“. Dnia 31. b. m. o godzinie 12. w południe odbędzie się w auli uniwersytetu jagiellońskiego promocja *sub auspiciis Imperatoris* p. Stanisława Witkowskiego, ucznia wydziału filozoficznego uniwersytetu Jagiellońskiego. Program został już ułożony i rozesłany profesorom uniwersytetu. Po przemówieniu rektora i oddaniu kandydatowi dyplomu doktorskiego, przemówi p. delegat Laskowski i wręczy mu upominek od cesarza.

Na rzecz korpusów wakacyjnych odbędzie się we czwartek dnia 1 czerwca koncert na Wysokim Zamku. Muzyka wojskowa i kapela uczniów szkół ludowych przygrywać będą ulubione utwory. Bliższe szczegóły wchodzące w program koncertu zostaną później ogłoszone.

Związek koleżeński. Walne zgromadzenie związku koleżeńskiego odbyło się dnia 14. b. m. przy licznym współudziale członków zwyczajnych i delegatek, przybyłych z prowincji. Z odczytanych sprawozdań dowiadujemy się, że związek rozwija się pomyślnie i stale. Rozbudzenie ducha koleżeńskiego, w ogóle gorliwa praca członków dla dobra towarzystwa i sięganie wydziału do dalekich wiosek i miasteczek z pełną koleżeńskiego ciepła pomocą — jest najcelniejszą zdobyczą. Pomimo małych wkładek wydział działalność swoją rozwijał na całej przestrzeni nakreślonego sobie od początku planu, o ile mu środki pozwalały, udzielał zapomóg pieniężnych, gromadził bibljotekę, z której rozsyłano książki naukowe na prowincję, pomagał w przygotowaniach do egzaminów, tworzył fundusz żelazny; złożył 112 zł., jako stypendjum na roczne utrzymanie w internacie jednej kandydatki seminarjum nauczycielskiego żeńskiego; fundusz na schronisko, to usilne dążenie związku, ma także swój dział stały, któremu początek dało 40 zł. od prywatnej nauczycielki panny L. Cztery odczyty na rzecz związku dr. prof. Roszkowskiego, dyrektora Próchnickiego, dr. prof. Duniewskiego i ks. Yougana zasiliły kasę towarzystwa. Liczba członków dochodzi do 400. Na listę członków wspierających, których dział został statutem zaprowadzony, zapisały się ostatniemi czasy księżna Adamowa Sapieżyna i p Tadeuszowa Skałkowska. Po odczytaniu sprawozdań komisji kontrolującej, uchwalono wydziałowi absolutorjum, a w sprawie podpisywania petycji do Sejmu o założenie gimnazjum żeńskiego w Galicji, uchwalono dla dobra, powodzenia i skuteczności tej tak ważnej dla kobiet sprawy, na razie powstrzymać się, a natomiast walne zgromadzenie poleca wydziałowi porozumieć się z reprezentacjami innych towarzystw niewieścich w naszem mieście w celu przygotowania tej akcji wszechstronnie i w warunkach, odpowiadających zadaniom i potrzebom polskich kobiet. Potem nastąpiły wybory. W słowach pełnych wysokiego nastroju patrjotycznego i czci serdecznej zamianowało zgromadzenie członkiem swoim honorowym arcypasterza księdza Zygmunta Szczęsnego Felińskiego. Następnie wybrano wydział: Jednogłośnie obrano przewodniczącą Antoninę Machczyńską, zastępczynią Fryderykę Grottową, skarbniczką Józefę Łuczkiewiczową, sekretarką Wilhelminę Bilińską. Większością głosów: zastępczynią sekretarki Adolfinę Wolterównę, oraz członków wydziału i ich zastępczynie: Bąkowską Marję, Bylinankę Sabinę, Kaiser Eugenję, Kuźniewiczowę Mochnacką Marję, Józefę Pierożyńską, Planerowę Joannę, Próchnicką Wandę, Pyszłowską Marję, Skrzyńską Marję, Supińską Eugenję, Tesseyre Marję, Zdobnicką Antoninę, Żalińską Łucję Urząd bibljotekarki w związku pełni i nadal p. Pierożyńska, dostarczaniem leków i umieszczaniem na posadach zajmuje się z całą pieczołowitością pani Fr. Grottowa. Popołudniu tegoż dnia wydział związku koleżeńskiego zebrał się około czcigodnego arcybiskupa Felińskiego, aby mu zakomunikować uchwałę walnego zgromadzenia i otrzymać błogosławieństwo do dalszej pracy. Przebył on też tam jedną z tych chwil pięknych, wzniosłych i serdecznych, których się nie zapomina w życiu.

Pogrzeb Lenartowicza. Senat lwowskiego uniwersytetu na posiedzeniu dnia 19. bm. uchwalił jednogłośnie wziąć udział w uroczystości sprowadzenia zwłok Teofila Lenartowicza przez delegację, złożoną z rektora i dziekanów wszystkich trzech wydziałów. O uchwale tej otrzymał urzędową wiadomość przewodniczący komitetu dr. Adam Asnyk.

Rozwiązanie pułku. Wskutek zarządzonych z d. 1. maja br. zmian w organizacji technicznych oddziałów armji i przemiany tychże na bataljony pionierskie, odbyło się w d. 11. bm. w Ołomuńcu uroczyste rozwiązanie dotychczasowego pułku inżynierji imienia cesarza Franciszka Józefa, stojącego załogą w Krakowie. Ze wszystkich miejscowości, gdzie się znajdują oddziały tego pułku, przybyły do Ołomuńca deputacje. Uroczysty akt rozwiązania pułku odbył się w wielkiej sali kasyna oficerskiego. Komendant krakowskiego bataljonu inżynierji podpułkownik Karol Forstner wygłosił przy tej sposobności mowę pożegnalną na cześć ustępującego ze swego dotychczasowego stanowiska pułkownika barona Sehallera niegdyś dyrektora inżynierji w Krakowie. Znajdujące się obecnie w Krakowie dwa bataljony wspomnianego pułku inżynierji tworzą odtąd 9 i 12 bataljon pionierski.

W obronie prawdy otrzymujemy następujące pismo: Sprawę pogrzebu s. p. Łotockiego, ucznia VIII. klasy gimnazjum brodzkiego, poruszono w dziennikach i opisano zajście na grobie nieboszczyka. Ksiądz Dawidowicz, grecko katolicki katecheta szkoły żeńskiej w Brodach, zaprzeczył temu i przedstawił sprawę tę w innem świetle. W celu więc wyjaśnienia prawdy i w obronie mych uczniów — na wyłączną ich prośbę oświadczam:

Wraz ze mną i profesorem Kobielskim przyjechało 30 kolegów rannym pociągiem o godzinie ½7. do Zabłociec, a stamtąd wozami do Wołkowatyczy, w której umarł ś. p. Łotocki. Na polu i wietrze, bo w chacie nieboszczyka leżała jego matka chora i brat, czekaliśmy na księdza Dawidowicza całe 4 godziny, to jest do godziny 11. przed połu dniem, choć od godziny 7. rano czekały przed probostwem jego ojca, grecko-katolickiego dziekana w Zabłotcach konie. Pamiętać przy tem należy, że był to dzień marcowy, wprawdzie suchy, ale dość mroźny i słusznie mogliśmy się obawiać, by który z naszych uczniów nie przeziębił się.

Dopiero o godzinie ½12 wyruszył orszak pogrzebowy i doszliśmy do cerkwi zabłockiej o godzinie ½1. Przed domem żałoby i po drodze śpiewali uczniowie pieśni religijne ruskie i polskie.

Ja z profesorem Kobielskim spieszyliśmy się, więc z cerkwi o godzinie 1. w południe wróciliśmy koleją do Brodów, uczniowie zaś odprowadzili zmarłego kolegę na cmentarz.

Jak i co się działo na cmentarzu, opowiedzieli mi uczniowie jednomyślnie i zgodnie i wszyscy publicznie poręczyli za prawdziwość opisu – a było tak:

Ksiądz Dawidowicz zabierał się do skończenia obrzędu, gdy przystąpił doń uczeń Potopczyk i prosił, aby zaprzestał na chwilę ceremoniału pogrzebowego, bo *„choczemo howoryty“*, to znaczy, że koledzy chcą mówić na grobie, a nie sam Potopczyk; ks. Dawidowicz pozwolił i Potopczyk mówił po rusku. Gdy tylko skończył, wystąpił na grób Missona i począł mówić po polsku, wtedy ks. Dawidowicz, który dotąd trzymał łopatę nad grobem, rzucił ją i odszedł z cmentarza i nie dokończył obrzędu pogrzebowego.

Po skończonej mowie Missony, zaintonował uczeń Gajek *„Wicznaja pamiat“* i koledzy i lud odśpiewali tę pieśń, rzucając w grób grudki ziemi, aby w ten sposób według zwyczaju ruskiego grób niejako zapieczętować.

Brody w maju 1893 roku.
Fr. Szyndler,
prof. gimn. i gospodarz VIII. klasy.

Kolej państwowa przeciw uczniom. Dotychczas otrzymywali uczniowie zniżenia na kolejach państwowych za potwierdzeniem przez dyrekcję podań, że są wolni od opłaty szkolnej. Odtąd według rozporządzenia jener. dyrekcji z 18. marca l. 23 394 mają dyrekcje potwierdzać tylko, że uczeń, proszący o zniżenie, jest rzeczywiście uczniem, a prawdziwość ubóstwa ma potwierdzić władza polityczna. Widoczną w tem tendencja utrudniania i uczynienia iluzorycznem zniżenie ceny jazdy uczniom. Bo jeżeli uczeń ma wnosić podanie, opłacić je marką pocztową, starać się o potwierdzenie uczęszczania do szkoły i uwolnienia od opłaty szkolnej, a nadto posyłać podanie do swego starostwa o poświadczenie ubóstwa, gdyż nie dla każdego ucznia starostwo miejscowe, gdzie uczeń chodzi do szkoły, jest kompetentną władzą; gdy więc tyle pisaniny i zachodów wymaga się od niego w tym celu, aby mu można udzielić zniżenie, wartające nieraz 10—20 centów, to każdy przyzna, że uczeń przy jazdach na krótszych przestrzeniach o to wielkie dobrodziejstwo nawet starać się nie będzie, a na większą odległość rzadko który uczeń potrzebuje zniżenia. Jest to niezawodnie jeden ze środków pomnożenia dochodów kolei państwowych, ale czy właściwy i tak wiele obiecujący? — zapytuje słusznie *Nowa Reforma.* Robotnicy mają zniżenia, synowie rodziców, mieszkających po przedmieściach i przysiołkach, korzystają ze zniżenia, uczęszczając codziennie do szkół w mieście, a uczniowie, udający się do domu rodzicielskiego na święta, lub wakacje, muszą o to centowe zniżenie zabiegi czynić aż w trzech urzędach! Polecamy tę sprawę do zbadania radzie kolejowej. Jest i sprzeczność w tem rozporządzeniu jeneralnej dyrekcji. Na jakiej podstawie ma starostwo poświadczyć, że uczeń jest ubogi, kiedy władza polityczna ani ucznia, ani stosunków jego nie zawsze znać może? A czyż o uwolnieniu ucznia od opłaty szkolnej nie orzeka rada szkolna na podstawie wiarygodnego świadectwa ubóstwa, potwierdzonego przez władzę polityczną? Przecież każdy uwolniony od opłaty szkolnej, jest dlatego uwolniony, że jest ubogim, po cóż więc tyle niepotrzebnej pisaniny dla ucznia i dla władz?

Temperatura Barometr stoi w mierze. Średnia temperatura w tym czasie była + 15·5°C., najwyższa + 20·8°C., najniższa + 11·4°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, co do siły mierny (3); średnia temperatura doby pozostanie około + 16°C, niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 75 proc.; opad deszcz nieznaczny, zresztą pogodnie.

Odznaczenie. Ojciec św. pozwolił w osobnem brewe wszystkim członkom obydwóch kapituł archikatedralnych w Gnieźnie i Poznaniu nosić pierścień, jako dowód uznania swego dla ich zasług.

Trzeci maja w Rumunji. Kolonja polska w Paszkanach obchodziła uroczyście wiekopomną setną rocznicę Konstytucji Trzeciego maja. O obchodzie tym donoszą: Na obcej ziemi przebywając, uczuwamy głębiej potrzebę wspólnych biesiad duchowych, potrzebę skrzepienia otuchy i wiary, ażeby wytrwać godnie w dalszej walce. Nie zaniedbujemy też żadnej sposobności, by w szarem tem ciężkiem życiu przypomnieć rozproszonym rodakom i słowo ojczyste i czyny przodków. W dniu 7. maja zgromadziliśmy się w czytelni naszej dość licznie. Wieczór uroczysty otwarty został przemową wstępną p. Milera i jego odczytem o pierwszym rozbiorze Polski P. Czernelecki czytał wspomnienie, poświęcone rocznicy. Następiły potem deklamacje i śpiewy. Panna Jadwiga F. deklamowała jeden ustęp z cyklu „Miatież“ Aurelego Urbańskiego. Chór męski odśpiewał przyjętą z zapałem pieśń: „Maj trzeci zawitał“. Szły później koleją deklamacje patrjotyczne i śpiewy. Pogadanki na temat, oczywiście o czem się marzy, do czego tęskni serce Polaka, tudzież śpiewy na ochotnika, przeciągały się do północy Rozeszliśmy się w końcu z pieśnią na ustach: „Jeszcze Polska nie zginęła!“

Jubileusz „Słowiańskiego Tow. dobroczynności“ rozpoczął się dnia 24. b m. uroczystem posiedzeniem. na którem prezydent hr. Ignatiew — jak *Prawit. Wiestnik* donosi — odczytał krótki rys dziejów Towarzystwa. Na posiedzenie ściągnięto reprezentantów wszystkich słowiańskich szczepów. Nie brakło oczywiście i „Rosjan galicyjskich“. W ciągu posiedzenia odczytano gratulacyjne telegramy czarnogórskiego księcia i następcy tronu, serbskiego metropolity i wielu rosyjskich Towarzystw.

Przeciw fiskalizmowi. Na ostatniem posiedzeniu sejmu bukowińskiego odczytał bar. Mustatza sprawozdanie komisji administracyjnej o ucisku, jakiego doznaje ludność od władz finansowych. Następnie przyjęto rezolucję tej treści: „Wzywa się rząd, ażeby powtarzającym się, stwierdzonym, a w ustawie nieuzasadnionym — więc dowolnym – zarządzeniom względem kontrybuentów wogóle, jakoteż względem przedsiębiorców, prowadzących gorzelnie na Bukowinie, stanowczo zapobiegł“.

Rada m. Czerniowiec uchwaliła zaciągnąć pożyczkę w wysokości 750.000 zł. na cele kanalizacji i wodociągów.

Senat uniwersytetu wiedeńskiego, rozpatrzywszy sprawę zażaleń korporacyj uniwersyteckich w sprawie zakazu należenia do stowarzyszeń studenckich, jaki otrzymali oficerowie rezerwy i jednoroczni ochotnicy, powziął uchwałę poczynienia odpowiednich kroków w sprawie cofnięcia tego zakazu. Uchwała ta została już zakomunikowana oficjalnie reprezentantom korporacyj studenckich, w imieniu których student prawa Bechmann w serdecznych słowach podziękował senatowi za opiekę nad całością praw obywateli akademickich.

Książeczki paszportowe. Rosyjskie ministerstwa skarbu i spraw wewnętrznych uznały za właściwe wprowadzić, zamiast paszportów obecnych, książeczki paszportowe imienne, wydawane raz na zawsze każdemu po dojściu do 18 lat wieku. *St. Pet. Wied.* dodają, że przy wyjeździe właściciela książeczki paszportowej, winien on pozyskać stempel władzy właściwej, który to stempel będzie wyciskany na kartkach książeczki, oraz ponieść pewne opłaty za markę, zamiast dzisiejszych opłat paszportowych.

(*m*) **Spowiedź starego złodzieja.** Przed kilkoma dniami aresztowano na Zniesieniu wielokrotnie karanego złodzieja, Mojżesza Mellera, w chwili, gdy tenże usiłował dobranym kluczem dostać się do pomieszkania jednego z właścicieli domów. Odstawiony do sądu Meller po raz pierwszy w swem życiu nietylko przyznał się otwarcie do kradzieży, ale nadto wydał wszystkich swoich wspólników, którzy przez dziesięć lat ostatnich, to jest od roku 1883 do 1893 pomagali mu w interesie złodziejskim. Głównym wspólnikiem Mellera był złodziej Wilhelm Siwak, a oprócz niego do bandy jego należeli Samuel Friser, Jonasz Mühlfeld, Josel Bath. Złodzieje ci sprzedawali kradzione rzeczy dziewięciu żydom, u których policja odnalazła obecnie rozmaite przedmioty pochodzące z najrozmaitszych kradzieży. Bandę tę złodziejską policja odstawiła onegdaj po południu w dorożkach do sądu karnego.

Całe śródmieście było też onegdaj zaalarmowane, gdyż złodziejom towarzyszyła silna straż policyjna. Ciekawy jest powód, który skłonił Mellera do wydania w ręce sądu swoich wspólników. Po odbyciu ostatniej kary, Meller udał się do wspomnianych żydów, u których miał przechowane pieniądze, pochodzące z dawnych kradzieży, z żądaniem wydania mu tychże, gdyż zamierzał on pogodzić się z policją i prowadzić „życie spokojne“. Niestety, dawni wspólnicy nie chcieli się do niego przyznać, a tem bardziej wydać pieniądze.

To skłoniło Mellera do dalszych kradzieży, a gdy wyprawa mu się nie udała — został bowiem ujęty, z zemsty wydał swoich dawnych „towarzyszów broni“.

Lwowscy ajenci policyjni. *Gaz. Nar.* reprodukując nasz artykuł kronikarski o bezprawnem zamykaniu pl. św. Ducha, robi następującą słuszną uwagę:

„Nie zawadzi przypomnieć też przy tej sposobności, że t. zw. ajenci policyjni, widać niezbyt należycie pouczeni o swych obowiązkach, orły swoje, legitymujące ich jako organa władzy bezpieczeństwa, tak długo trzymają ukryte pod klapą surduta, póki ktoś z publiczności, któremu taki ajent zwraca — zwykle niegrzecznie — uwagę, że tego albo owego czynić nie wolno, nie odpowie również ostro. Wówczas dopiero z surowym marsem na czole, ruchem obrażonego granda hiszpańskiego odwraca klapę, okazuje orzełka i wiedzie przerażonego delikwenta na inspekcję policyjną jako człowieka, co się zuchwale porwał na władzę bezpieczeństwa.“

Okrutna niedola.

Była kłótnia (zwykle burzę
Sprowadzają dni gorące),
Kłótnia między małżonkami
Coś po ślubie w dwa miesiące.
Jak tam było, co tam było —
Dość, że żonka się spłakała.
Batystowej kraj chusteczki
W gniewie szarpie rączka mała
I wylewa łzy rzęsiste,
Matce tuląc się do łona.
„Co się stało?“ — pyta matka,
Łzami córki zatrwożona.
„Ach, mateczko! Takam prędka,
Gdy się gniew w mem sercu skupi!
W wielkim gniewie dziś mężowi
Powiedziałam, że jest... głupi...“
„A on?“ „A on? nic nie odrzekł.
Wziął kapelusz pokryjomu
I, zgniewany najwidoczniej,
Po cichutku wyszedł z domu.“
„Czegóż płaczesz, moje dziecię?
Toć tyś rzekła przykre słówko!“
„Czego płaczę? Tego właśnie,
Że nie skarał mnie wymówką,
Ale wyszedł.. Miast wychodzić
I żal długo w sercu nosić,
Winien był pozostać przy mnie
I natychmiast mnie.. przeprosić...“

Składki. Na weteranów z roku 1863, kółko, zebrane dnia 22. b. m. na chrzcinach u górnika. przez p. A S. w Dziniaczu 4 zł. 50 ct

Zamiast wieńca na trumnę ś. p radcy dworu Moscha ofiarował radca dworu Geistlehner 20 zł., na fundację imienia Jorkascha dla wdów i sierót po urzędnikach skarbowych.

Towarzystwo „Bratniej pomocy słuchaczów Politechniki“ we Lwowie zamiast wieńca na trumnę ś. p. Edmunda Różyckiego, jenerała wojsk polskich z r. 1863 przeznaczyło 5 zł. na Tow. szkoły ludowej.

Walne zgromadzenie towarzystwa Harmonji, odbędzie się nieodwołalnie dnia 28. maja b. r. w niedzielę o godzinie 3. popołudniu w sali departamentu I., 2 piętro w ratuszu.

XI. Walne zgromadzenie krajowego Tow. kupców i przemysłowców we Lwowie odbędzie się dnia 29. maja b r., o godzinie 7. wieczorem, w Kasynie miejskiem w bocznej sali na pierwszem piętrze. Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 3. Odczytanie sprawozdania za czas od 30. marca 1892 do 29. maja 1893. 4. Sprawozdanie kasowe za rok 1892. 5. Wniosek komisji szkontrującej o udzielenie absolutorjum głównemu zarządowi 6. Sprawozdanie z wydawnictwa „Gazety Handlowo-Przemysłowej“. 7. Sprawa unormowania nazwy nowej monety zdawkowej. 8. Uchwalenie 250 zł. na fundusz zakładowy dla powszechnej wystawy krajowej. 9. Wybór 25 członków do głównego zarządu i 3 członków do komisji szkontrującej. 10 Wnioski członków.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Władysław Górski, znakomity skrzypek, święci coraz nowe tryumfy w Paryżu. W ubiegły piątek odbył się u księżnej Bibesco wielki wieczór muzyczny, o którym pisze *Figaro*: „Saint-Saëns miał sukces entuzjastyczny i podwójny: jako kompozytor i pianista; te same owacje zbierał sławny skrzypek polski p. Władysław Górski.“

Repertoar teatralny W teatrze hr. Skarbka: Dziś w sobotę „Don Cezar“, operetka w 3. aktach Delliger'a. Występ panny Marji Sewery; jutro w niedzielę o godzinie pół do 8 wieczór przedstawienie składane i nieodwołalnie po raz ostatni w tym sezonie „Pajace“, opera w 2. aktach Leoncavall'a. Występ gościnny pp.: Aleksandra Myszugi i Rudolfa Bernhardta.

Z Towarzystwa filologicznego. Na czwartem zwyczajnem posiedzeniu Towarz. filologicznego, odbytem w środę d. 17. maja mówił dr. Aleksander Skórski, docent filozofji na tutejszym uniwersytecie: „O znaczeniu Sokratesa w dziejach umiejętności.“ W treściwym i barwnym wykładzie uwydatnił prelegent epokowe stanowisko greckiego mędrca, który w walce z rzekomą mądrością sofistów utorował drogę znakomitemu postępowi wiedzy.

Nakładem Macierzy polskiej wyszły następujące publikacje: Nr. 58. „Uczciwemu Bóg pomaga“, powiastka z życia rzemieślnika, przez Fr. Rawitę, cena 16 ct; nr. 59. „Szczęście tylko w ojczyźnie“, powieść przez J. A. Łukaszkiewicza, cena 20 ct; nr. 60. „Rady dla utrzymujących buhaje rozpłodowe“, cena 10 ct.

Rada miasta Lwowa.

(*Załatwienie sporu gminy z tramwajem konnym. — Zmiana statutu i ordynacji wyborczej dla m. Lwowa. — Wniosek w sprawie zakupna Łysej góry. — Pogrzeb ś. p. Teofila Lenartowicza. — Sprawa budowy tramwaju elektrycznego*).

(*A. M—i*) **Lwów** 25. maja. Prezydent m. p. Mochnacki otwierając posiedzenie, oddał najpierw cześć pamięci ś. p. Jędrzeja Kochanowskiego, długoletniego radnego.

Następnie przemówił p. prezydent jak następuje:

A teraz winienem podać do wiadomości panom oficjalnie to, co już wiecie prywatnie. Oto mieliśmy spór z tramwayem konnym o budowę kolei elektrycznej. Stosownie do kontraktu z r. 1879, poddaliśmy się wyrokowi sądu polubownego. Wyrok ten wypadł dla nas większością głosów nadzwyczaj pomyślnie. Rzecz to jest wielkiej wagi i doniosłości. Gdybyśmy byli wygrali połowicznie, t. j. warunkowo, kosztowałoby nas to znaczne ofiary materjalne, musielibyśmy się bowiem drogo opłacać tramwayowi konnemu. Tymczasem wygraliśmy w zupełności, zwycięstwo nasze jest kompletne.

Z niepewnością wyczekiwaliśmy wyroku *quia omnis belli et processus eventus incertus.*

Ale sprawa nasza spoczywała w takich rękach, jak E. A. Jaworskiego; mąż to znanej powszechnie prawości, którego delegacja polska obdarzyła zaufaniem i dwukrotnym wyborem na prezesa Koła polskiego, obywatel honorowy miasta Lwowa. Dalej hr. Stan. Badeni, doktor dwóch fakultetów, słynny z jasności poglądów i niepospolitej prawości — wreszcie dr. Bronisław Łoziński mąż nadzwyczaj prawy, znakomity jurysta, chlubnie znany w historji literatury prawniczej.

W ręku takich mężów spoczywała nasza sprawa i to dodawało nam otuchy, a wynik wypadł nader pomyślnie. Otóż pozwolę sobie postawić wniosek: aby świetna rada uchwaliła dla członków sądu polubownego wdzięczne podziękowanie. Nie wnoszę, aby złożyć podziękowanie, tylko tym, którzy pomyślny dla nas wynik ferowali i nie za to, że sprawę rozstrzygnęli na rzecz gminy, gdyż to ubliżałoby i im i nam, ale muszę wyrazić wdzięczne uznanie wszystkim członkom sądu polubownego za wszechstronne i gruntowne zbadanie przedmiotu, za ich trud i pracę i poświęcenie swego drogiego czasu dla naszej żywotnej sprawy (Huczne brawa i oklaski). Słyszałem z ust bardzo poważnych, że obrona nasza była znakomitą, a prowadzili ją dr. Byk, syndyk p. Popiel i dyrektor Hochberger — wnoszę przeto, by wyrazić tym panom uznanie.

W dalszym ciągu sekretarz rady, radca p. Lukas odczytał następujący wniosek, postawiony przez pp. prezydenta Mochnackiego i wiceprezydenta Marchwickiego, a to do regulaminowego traktowania:

„Wybiera się mięszaną komisję z członków reprezentacji miejskiej i urzędników magistratu, celem rozpatrzenia następujących wniosków co do zmiany statutu ordynacji wyborczej i regulaminu rady miejskiej, uwzględniając przytem między innemi następujące zasady:

I. Zmienić statut i ordynację wyborczą w tym duchu, aby perjod wyborczy prezydenta i pierwszego wiceprezydenta trwał sześć lat, a rada miejska co dwa lata przez wybór w miejsce ustępujących ⅓ radnych uzupełniana była.

II Ustanowić posadę stale urzędującego płatnego I. wiceprezydenta.

III. Przeprowadzić reorganizację magistratu i komisarjatów miejskich.

IV. Uprościć załatwianie spraw i manipulację w magistracie, jak i w sekcjach i w radzie miejskiej, przez przekazanie niektórych drobniejszych spraw do bezpośredniego załatwienia w magistracie lub sekcjach.

V. Upoważnić poszczególne sekcje, aby imieniem rady rozstrzygały rekursy w sprawach budowniczych i policyjnych, jakoteż i w innych drobniejszych sprawach

VI. postanowić, że szefowie biur magistratu mają referować w sekcjach i na pełnej radzie te sprawy, które im przewodniczący przydzieli, tak, jak się to praktykuje w Krakowie.

VII. Zmienić ustanowę służbowę i statut emerytalny, tudzież sposób mianowania urzędników i sług miejskich.

Wnioski te uzyskały poparcie rady, to też będą traktowane regulaminowo.

R. p. Szaraniewicz postawił wnioski w sprawie ochrony Góry Piaskowej, wznoszącej się obok Wysokiego Zamku, której grozi zupełna zagłada. Prywatni jej właściciele bowiem utworzyli na niej kamieniołomy i wykopują piasek i już prawie jedną trzecią część jej znieśli. Góra ta jednak posiada historyczne znaczenie, od dawnych lat już wszystkie wizerunki miasta Lwowa przedstawiają Wysoki Zamek z tą górą i w starych kronikach znajdujemy o niej rozmaite wzmianki. W nich jest ona Górą Lwią nazywana. Należałoby ją tedy od zupełnego rozkopania ocalić. Prof. Szaraniewicz wnosi przeto, aby rada miejska poleciła magistratowi poczynienie wszelkich prawnych kroków w celu zniewolenia właścicieli tej góry do zaprzestania dalszego jej rozkopywania i aby w przeciągu sześciu tygodni przedłożył z czynności swych sprawozdanie, oraz projekt wykupu tej góry przez reprezentację miejską. Wnioski te będą również regulaminowo traktowane.

R. p. Niemczynowski wniósł interpelację w sprawie zasypywania ulicy św. Zofji, a

mianowicie kto polecił ulicę tę zasypywać, czy to się odbywa za wiedzą władz miejskich i co zamyśla p. prezydent zarządzić, aby przez to zasypywanie nie poniosła dotkliwej szkody finansowej właścicielka realności, znajdującej się przy tej ulicy.

P. prezydent odpowiedział, iż sprawę tę każe zbadać i na jednem z najbliższych posiedzeń na interpelację tę odpowie.

Komitet, zajmujący się urządzeniem pogrzebu dla śp. Teofila Lenartowicza, zaprosił gminę miasta Lwowa do wzięcia udziału w pogrzebie. Owoż komisja, która była wybraną z łona rady, dla zajęcia się pogrzebem wieszcza, wtedy, gdy jeszcze sądzono, że zwłoki wieszcza spoczną we Lwowie, zebrał się wczoraj na posiedzenie i powziął następujące wnioski, które referent p. Marchwicki przedłożył radzie do zatwierdzenia: 1) Świetna rada deleguje na pogrzeb 10 członkow z p. prezydentem na czele, i zaprosi do wzięcia udziału tych z rady, którzy zechcą przyłączyć się do deputacji z własnej ochoty. Na pokrycie wydatków przeznacza rada 1.000 zł. Wnioski te uchwalono, a na członków delegacji wybrano pp.: Roszkowskiego, Małachowskiego, Michalskiego, Getritza, Kędzierskiego, Bardasza, Borkowskiego, Goldmana, Ciuchcińskiego i prez. p. Mochnackiego.

Z porządku dziennego radny p. Kędzierski w długim i z wielką znajomością rzeczy wypracowanym wywodzie przedstawił historję **sprawy budowy tramwaju elektrycznego**, którą czytelnicy nasi znają z licznych artykułów, zamieszczonych w łamach naszego pisma, a w końcu postawił wnioski, które podaliśmy we wczorajszym numerze. P. Kędzierski przedstawił, iż budowa tramwaju elektrycznego przyniesie miastu wielkie korzyści, a na dowód tego przytoczył, iż się zgłosiły już dwie firmy, które chcą wziąć nowo zbudowany tramwaj w dzierżawę i przyrzekają opłacać czynsz dzierżawny. Firma Siemensa przyrzeka jako czynsz dzierżawny **5 procent** od sumy kosztów budowy, firma krajowa zaś, w której występują pp. inż. Dzieślewski i dr. Białogórski przyrzeka wziąć tramwaj w dzierżawę na lat 10 do 15 i dać **6 i pół proc.**

Tak samo ma się rzecz z oświetleniem. Siemens za zaprowadzenie elektrycznego oświetlenia, ofiaruje jako roczny czynsz dzierżawny **12.000 zł.**, tj. 7 i pół procent od kosztów budowy centralnej stacji elektrycznej, krajowe towarzystwo zaś 8 procent. Mowca przytoczył rozliczne zapatrywania rzeczoznawców, którzy jednozgodnie oświadczyli, że tak budowa tramwaju elektrycznego, jak i centralnej stacji dla oświetlenia elektrycznego, przyniesie miastu dochody. Referent sądzi przeto, że lepiej o wiele będzie, jeśli miasto oba te przedsiębiorstwa prowadzić będzie we własnym zarządzie.

W końcu zawiadomił mowca, iż ministerstwo handlu wezwało na sobotę dnia 27. bm. delegatów gminy, aby wykazali się, że rada uchwaliła budować kolej elektryczną i na mocy tej uchwały miasto posiada na to fundusze. W takim bowiem tylko razie ministerstwo da koncesję na budowę kolei.

Dr. Weigel zabiera głos „z przykrością i żalem", bo go spotkało rozczarowanie. Sprawy w radzie nie są tak traktowane, jak być powinne. Np. prowadzono w sekcjach długie debaty nad sprawą budowy tramwaju, rozpatrywano ją ze wszystkich stron, wyświetlano, stawiano przeróżne wnioski, tymczasem mowca z ust jednego wpływowego funkcjonarjusza magistratu usłyszał, iż te debaty są musztardą po obiedzie, bo sprawa jest już zakończona i leży w ministerstwie. Mowca przeciw takiemu traktowaniu zakład protest, bo nie chce być manekinem do głosowania, chce, aby sprawy wszystkie w radzie załatwiano otwarcie i jawnie i aby nie wywierano na radę żadnej presji. Mowca nie jest zdanie, aby powodzenie wystawy zależało wyłącznie od tego, czy tramwaj prowadzić będzie na wystawę, czy nie. Na udanie się wystawy wpływa mnóstwo innych czynników. Mowca chce, aby gmina zamiast tramwaju postarała się raczej o zbudowanie kanałów i asanację miasta. Gdy miasto będzie zdrowe, to zwabi gości i bez tramwaju Nie będą zaś oni przyjeżdżać, gdy im tu grozić będzie niebezpieczeństwo choroby. Mowę swą zakończył przestrogą: *Caveant consules.*

Dr. Marjański oświadcza, iż głosować będzie za wnioskami, przedstawionemi przez referenta, ale nie dla tego, żeby wierzył w rentowność tych przedsiębiorstw, lecz dla tego, bo chce, aby przedmieścia pozyskały połączenie z centrum miasta i przez to się podniosły. Zdaniem mowcy, kolej elektryczna w pierwszych latach rentować się nie będzie, ale gdy z czasem, dzięki tej kolei, przedmieścia się podniosą, ruch się wzmoże, wówczas kolej rentować się będzie i dochodami pokryje niedobory lat dawnych. Lwów, mimo, że nie ma długów, jest miastem ubogiem, bo nie ma siły podatkowej; pauperyzm w nim rośnie, lecz nie siła podatkowa. Zaprowadzenie tramwaju powiększy ruch, podniesie przedmieścia, które dziś dla braku połączenia z centrum miasta upadają i wzmoże siłę podatkową. Z tych więc względów mowca głosować będzie za wnioskami komisji elektrycznej.

Pref. br. Gostkowski sprzeciwia się wnioskowi komisji, bo nie wierzy w rentowność kolei elektrycznej, jeśli będzie musiała konkurować z tramwajem konnym. Porównując frekwencję Wiednia i Pragi z frekwencją we Lwowie starał się mowca wykazać, że kolej elektryczna nie może przynieść dochodu 175 000 zł., jak to twierdzi referent, gdyż w takim razie każdy mieszkaniec Lwowa musiałby jeździć koleją elektryczną 42 razy. Tymczasem ze sprawozdań kolei konnych we Wiedniu okazuje się, że tam każdy mieszkaniec Wiednia jeździ przecięciowo rocznie 36 razy, w Pradze zaś 27. Miasta te jednak mają daleko więcej rozwinięty przemysł, niż Lwów, więc nie można twierdzić, iż frekwencja we Lwowie będzie większa, niż we Wiedniu lub Pradze. Mowca oblicza, iż kolej elektryczna przyniesie 89 tysięcy rocznie dochodu; utrzymanie zaś jej i procenty od kapitału wynosić będą 133.000 zł. rocznie; przeto powstanie roczny niedobór w kwocie 53.000 zł, które będzie musiało dopłacić miasto. Że Siemens bierze kolej w dzierżawę na lat 10 i daje czynszu dzierżawnego 33 000 zł., to właśnie ten czynsz jest dowodem, iż kolej nie będzie się rentowała. On nie będzie kolei budować, nie potrzebuje opłacać procentu od włożonego kapitału, nie potrzebuje odkładać kapitału na zużycie kolei, więc jego utrzymanie kolei rocznie daleko mniej kosztować będzie, niż miasto.

Mowca sprzeciwia się również systemowi projektowanej kolei elektrycznej, a przemawia za innemi motorami, a mianowicie za budową kolei, poruszanej motorem gazowym, chce, aby wniosek komisji brzmiał, że miasto stara się o budowę kolei mechanicznej, pod którą się także rozumie kolej elektryczną, ale żeby nie było we wnioskach tych wyraźnie powiedziane, że musi to być koniecznie kolej elektryczna. Na czas wystawy proponuje mowca wybudowanie kolei z motorami gazowemi z placu Marjackiego na plac wystawy. Jest to tembardziej rzeczą korzystną, że za kilka lat zakład gazowy przechodzi na własność gminy. Przeciw motorowi gazowemu przemawia mowca tą okolicznością, iż w parku Stryjskim jest za wielkie wzniesienie, którego ten motor nie przebędzie.

Br. Gostkowski oświadczył się również przeciw budowie zakładu dla wytwarzania światła elektrycznego, gdyż tanie nie będzie. Prawie we wszystkich miastach, które posiadają oświetlenie elektryczne, stacje centralne przynoszą straty. I tutaj, zdaniem mowcy, miasto nie powinno sobie wytwarzać konkurencji, obejmując niejako na własność zakład gazowy.

Dr. Radziszewski jako referent komisji elektrycznej, odpiera zarzut dr. Weigla, jakoby sprawa tramwaju elektrycznego zaskoczyła radnych, gdyż przeciwnie, starano się rzecz wyczerpać i dokładnie zbadać. Mowca nie zgadza się z tem, jakoby tramwaj budowano dla wystawy; tramwaj budzie gmina w tym celu, ażeby przyjść z pomocą szybszemu rozwojowi przedmieść. Jeżeli zaś rada chce sprawę budowy tramwaju przyspieszyć, to tylko w tym celu, ażeby korzystając z ożywionego ruchu podczas wystawy, pokryć w części koszta budowy. Obliczenia br. Gostkowskiego są problematyczne a zaznaczyć wypada, że koszta budowy tramwaju elektrycznego są z umysłu za wysoko obliczone. Zresztą oferta Siemensa i Halsky'ego wskazuje, że interes ten nie jest tak zły, jak to przedstawia br. Gostkowski. Zresztą jeżeli gmina nie chciałaby przystąpić do budowy sama, to znajdzie się natychmiast towarzystwo (*internacionalne*), które wybuduje własnym kosztem tramwaj, ale wtedy znowu stanie się to, co z tramwajem konnym, który ciągnie zyski, a nam pokazuje figę. Przechodząc do centralnej stacji elektrycznej, podnosi mowca, że tu nietylko rozchodzi się o oświetlenie miasta, ale o podniesienie rękodzieła przez dostarczanie motorów. Nie mamy motorów, to też musimy wszystko kupować za granicą, gdyż rzemieślnik nasz nie jest w stanie nawet najpotrzebniejszych rzeczy należycie wyrobić. Motory elektryczne wzmocnią tylko siłę naszego robotnika, który będzie mógł pokonać konkurencję zagraniczną. Przemówienie dr. Radziszewskiego przyjęto oklaskami.

Na wniosek dr. Byka uchwaliła rada przerwać dalszą dyskusję do piątku.

P. prezydent miasta otrzymał upoważnienie, ażeby telegraficznie uprosić ministerstwo, iżby odroczyło termin konferencji wiedeńskiej do poniedziałku.

O godz. 10 min. 5 zamknął przewodniczący posiedzenie. Do głosu zapisanych jest kilkunastu mowców.

Ostatnie wiadomości.

Z Buda-Pesztu donoszą telegraficznie pod dniem 24. b. m.: Budżet wojenny, co do którego delegacje na bieżącej sesi powziąć mają uchwałę, wyższy będzie od zeszłorocznego o $3^1/_2$ miliona. Nadzwyczajny kredyt wojskowy ma się zmniejszyć o $1^1/_2$ miljona, natomiast kredyt zwyczajny administracji wojskowej większy będzie krągło o 5 milionów. Głoszą, że spodziewane jest podniesienie etatu oficerów sztabowych.

Drugie zgromadzenie wyborców miasta Poznania zostało znowu rozwiązane przez policję wskutek zachowania się stronników dra Szymańskiego i socjalistów, z których niektórzy przybyli umyślnie z Berlina. — Zgromadzenie zagaił redaktor *Dziennika Poznańskiego* p. Fr. Dobrowolski. Współpracownik *Orędownika* p. Siemianowski oświadczył, że nie zgadza się na proponowany przez komitet porządek obrad i wniósł rezolucję, skierowaną przeciw *Dziennikowi Poznańskiemu, Kurjerowi Poznańskiemu* i *Wielkopolaninowi*. Po przemówieniu p. Siemianowskiego powstała wrzawa, wśród której trudno było słyszeć głos przemawiających. Po wzywającem do uspokojenia się przemówieniu p. Tuszewskiego, wdarł się prawie przemocą na estradę przewódca socjalistów berlińskich, redaktor *Gazety robotniczej*, p. Morawski i chciał rozpocząć mowę. Wśród ogólnego jednak protestu nie dopuszczono go do głosu. Redaktor Dobrowolski w imieniu komitetu przedwyborczego oświadczył, że komitet, choć uważa rezolucję za legalnie przyjętą przez większość poprzedniego zebrania, daje dowód bezstronności i zarządza nad nią ponowne głosowanie. Ławnicy stwierdzili następnie, że większość oświadczyła się w głosowaniu za rezolucją komitetu. Gdy jednak zwolennicy dra Szymańskiego ujrzeli się w mniejszości, wzniecili taki hałas, że inspektor policji Portaszewicz zniewolony był po raz drugi rozwiązać zebranie wyborców. — Redakcja *Dz. Poznańskiego* otrzymała od dra Stasińskiego następującą depeszę: „Kandydaturę moją postawiono wbrew mej woli; popieram kandydaturę p. Cegielskiego".

Dzienniki warszawskie ogłaszają telegramy gratulacyjne do papieża od cara i od w. ks. Sergjusza Aleksandrowicza. Telegram cara brzmi: „Jestem prawdziwie szczęśliwy, że mogę złożyć Waszej Świątobliwości Me najserdeczniejsze powinszowanie z powodu jubileuszu, dziś obchodzonego. Oby Wszechmocny zachował dla Kościoła Rzymskiego i dla Moich poddanych obrządku katolickiego na długie jeszcze lata dobrodziejstwa Pontyfikatu, który zawsze, jestem tego pewny, będzie ożywiony uczuciami zgody i pokoju chrześcijańskiego. — *Aleksander.*" Telegram w. ks. Sergjusza opiewa: „Zachowując czułe i wdzięczne wspomnienie o łaskawem przyjęciu u Waszej Świątobliwości, proszę o przyjęcie w dniu uroczystym pięćdziesięciolecia biskupiego, mego powinszowania i gorących życzeń. Oby Bóg udzielił Waszej Świątobliwości długich lat w dobrem zdrowiu. Wielka księżna łączy się z całego serca ze mną w życzeniach szczęścia dla Waszej Świątobliwości. — *Sergjusz.*"

Pisaliśmy przed kilku dniami o ruchu studenckim, powstałym równocześnie na Węgrzech i w Tyrolu z powodu rozporządzenia ministerstwa wojny, zakazującego oficerom rezerwowym brania udziału w stowarzyszeniach politycznych. Sprawa cała została obecnie załatwioną ku zadowoleniu interesowanych. Oto *Pester Lloyd* ogłasza urzędowy w tym względzie komunikat, który uważać można, jako autentyczną interpretację owego rozporządzenia. Czytamy tam między innemi: Zakazu z powodu przystępowania do stowarzyszeń studenckich nigdy nie wydawano. Ministerstwo wojny za pośrednictwem komend wojskowych ostrzegło tylko oficerów rezerwowych, aby nie wstępowali do takich stowarzyszeń, które służą niepatrjotycznym, ze stanowiskiem i sposobem myślenia austro-węgierskich oficerów pogodzić się nie dającym celom, lub które z powodu wykraczającego zachowania się swych członków budzą niezadowolenie powszechne. Należeć przeto do uznanych stowarzyszeń studenckich dozwolone będzie rezerwowym oficerom tak, jak dawniej, a błąd niektórych komendantów skutecznie będzie sprostowany.

Dla nauki tych, którzy krzyczą o okrucieństwach przeciw rządowi carskiemu, co do knutów, taczek i t. p., dajemy dosłowny wyciąg z ukazu o złagodzeniu owych kar, niby nie istniejących; I. Kobiety, skazane na ciężkie roboty, albo na *posielenie*, jak podczas odprowadzenia ich na miejsce, tak i podczas samego wygnania, nie podlegają karom cielesnym knutem (*pletjmi*), prętami, lub rózgami i przykuciu do taczek. (Jest to zmiana art. 5. ustawy o „ssylnych"). II. Art. 286 i 404 tej samej ustawy zmieniają się, jak następuje: Art. 286. Skazańcy do ciężkich robót bez terminu pierwszej kategorji mają być okuci na rękach i nogach. Kobiety, skazane bez terminu, także będą miały kajdany na rękach i nogach... Art. 464. Od kar cielesnych, wyżej oznaczonych, za przestępstwa wysłańców, nie uwalniają się ani starcy, ani kaleki płci męskiej, ale kara wymierza się podług ich sił, zgodnie ze świadectwem lekarskiem. Skazane zaś kobiety podlegają innym, wymienionym w tej ustawie karom, oprócz cielesnych... Dalej idą szczegóły, między któremi zaznaczyć trzeba, iż kobiety skazane poszczą trzy dni na cztery. właściwie otrzymują gorący pokarm raz na 4 dni; zamiast knuta, kobiety mają nosić kajdany nie dłużej, jak rok cały. Ukaz powyższy podpisał car Aleksander III. 11 kwietnia (29 marca) 1893 r. Zdaje się, że jasno! Dodać należy, że *Graždanin* oburza się na takie złagodzenie i upatruje zgubę Rosji w tem, że kobiety już nie będą biczowane. Jest to najczystszy konserwatyzm, którego przykłady i gdzieindziej odszukać można.

Anarchista Achilles Leroy zgłosił swą kandydaturę na członka akademji francuskiej na krzesło, opróżnione przez śmierć Taine'a — i urządza prawdziwe maskarady, jeżdżąc przedstawiać się po kolei każdemu z członków akademji. Ubrany w staroświecki mundur jeneralski, jeździ Leroy w dorożce w towarzystwie również dziwacznie ubranych komunarda Lisbonne'a i socjalisty Tourardre'a. Tłumy gawiedzi towarzyszą im wszędzie, dla tego policja zabroniła im dalszego urządzania takich maskarad. Wielu członków akademji nie przyjmuje tego dziwacznego kandydata, innym zaś, jak Juljuszowi Simonowi i p. Claretie sprawiła jego wizyta wielką uciechę. Trójka ta anarchistów złożyła wizytę także księżnej d'Uzès, którą tytułowała „obywatelka księżna" (*citoyenne duchesse*). Księżna przyjęła ich dosyć grzecznie, w zamian za co przyrzekli jej anarchiści, że będą mieli na nią wzgląd podczas rewolucji socjalnej.

Delegacje wspólne.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 26. maja. Zaraz pierwsze posiedzenie delegacji austrjackiej stało się widownią gwałtownych zajść pomiędzy lewicą a Czechami. Po wyborze księcia Windischgraetza prezesem, a p. Jaworskiego wiceprezesem delegacyj, złożył hr. Kalnoky przedłożenia rządowe, a izba przystąpiła do wyboru komisyj. Wskutek zmowy większości, ani jeden delegat czeski nie wyszedł z wyboru. Po ogłoszeniu rezultatu, p. Herold w gwałtownem wzburzeniu skonstatował ten fakt. „Muszę — rzekł — widzieć w tym postępku prowokację całego czeskiego narodu".

P. Plener odrzekł, iż pominięcie Czechów wypłynęło z jasno powziętego zamiaru wszystkich grup, „bo — rzekł — chcieliśmy tem skonstatować, że wobec stronnictwa, które na ostatniem posiedzeniu czeskiego sejmu samo postawiło się po za obręb parlamentarnych obyczajów, nie myślimy na przyszłość zachować żadnych względów, chcemy uniknąć wszelkiego parlamentarnego zetknięcia się z tem stronnictwem i dlatego posłów młodoczeskich wykluczyliśmy od wszelkich wyborów."

P. Massaryk w sposób godny i spokojny wyraził ubolewanie z powodu użycia tak małostkowego odwetu i założył protest przeciw takiemu postępowaniu.

P. Pacak zastrzegł się przeciwko tonowi, użytemu tu wobec narodu czeskiego; „mówiono tu o naszem stronnictwie — rzekł — a czy wiecie panowie, jakie to stronnictwo? My czterej mężowie, którzy tu zasiadamy, zastępujemy czeski naród, który krew za tę monarchję przelewał. I myż to słyszeć musimy z ust takiego Plenera, że z takiem stronnictwem, z takim więc narodem nie chce mieć styczności? My i nikt inny, tylko my reprezentujemy naród czeski. Czeski naród nie pozwoli takiemu Plenerowi obrażać się. Przemówimy do niego tak, że na przyszłość odejdzie go chętka do tego. Wiemy teraz, że chcą nas teroryzować — ale pamiętajcie panowie, że odpowie wam echo tego tonu."

P. Plener raz jeszcze usiłuje usprawiedliwić zmowę.

P. Pfeiffer, Słoweniec, oświadcza, iż nie przyłączył się do grup, złączonych przeciwko Młodoczechom.

Wiedeń 26. maja. *Wiener Allg. Ztg.* ostro gani zmowę w delegacjach przeciw Młodoczechom, która równa się przeniesieniu czeskiej sprawy domowej do delegacyj. Delegacja nie ma prawa do wykonywania sądu nad stronnictwem sejmu czeskiego.

Wiedeń 26. maja. Do komisji budżetowej wybrani z Polaków pp.: Badeni, Chrzanowski, Jaworski, Popowski; do petycyjnej: Klucki i Wodzicki.

Wiedeń 26. maja. Węgierska delegacja, po wyborze komisyj, również odroczyła posiedzenia.

Wiedeń 26. maja. Komisja budżetowa austrjackiej delegacji ukonstytuowała się dzisiaj, wybierając przewodniczącym — Plenera, zastępcą — hr. Falkenhayna, referentami: dla zwyczajnych wydatków budżetu wojskowego — Falkenhayna, dla nadzwyczajnych tegoż budżetu — Popowskiego, dla marynarki — Russa, dla kredytu okupacyjnego — Suessa, dla finansów — Lukula, dla cła — Meznika, dla trybunału rachunkowego — Chrzanowskiego.

Wiedeń 26. maja. Członek delegacyj, Młodoczech Massaryk zamierza po zamknięciu sesji złożyć mandat.

Wiedeń 26. maja. Węgierska delegacja wybrała jednomyślnie hrabiego Aladara Andrassy'ego prezydentem, a Kolomana Szella wiceprezydentem. Hr. Andrassy, objąwszy przewodnictwo, wygłosił mowę, w której podniósł, że jakkolwiek stosunki międzynarodowe są pod każdym względem pokojowe i jakkolwiek uważać można pokój za zapewniony na najbliższą przyszłość, to jednak mimo to potrzeba znacznych wydatków na wojsko, aby utrzymać te stosunki. Mowca wskazuje na państwo niemieckie, które pomimo, iż w parlamencie przeważa prąd, przeciwny powiększeniu siły zbrojnej, zmuszone jest przedsiębrać daleko idące zarządzenia, od czego my na razie przynajmniej jesteśmy uwolnieni. Mowę swą zakończył hr. Andrassy okrzykiem „*Eljen*" na cześć cesarza.

Wczoraj rozpoczęły obradować wszystkie trzy komisje nieustające, wybrane przez radę państwa, tj. komisja dla prawa karnego, komisja podatkowa i przemysłowa.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 26. maja. Pogrzeb Schmerlinga odbył się wczoraj z wielką okazałością. Cesarz osobiście jawił się w kościele.

Wiedeń 26. maja. Ustawa krajowa o regulacji Złotej Lipy otrzymała sankcję cesarską.

Berlin 26. maja. Schorlemer zerwał solidarność z centrum, ogłaszając wczoraj samoistną odezwę, w której oświadcza się za przedłożeniem wojskowem. Z tego powodu *Germania* gwałtownie uderza na Schorlemera.

Rzym 26. maja. W izbie przedstawili się wczoraj dwaj nowi członkowie. — Giolitti powtórzył dawny program, oparty głównie na oszczędności. W izbie i w senacie w ten sposób zrekonstruowany gabinet spotka się z ostrą opozycją.

Chicago 26. maja. Siedmnaście państw, w ich liczbie i Austrja, podpisały deklarację, iż nie wezmą udziału w konkurencji o odznaczenia medalami swoich wystawców, jeżeli nie zostanie zaprowadzona jury, ułożona według europejskiego zwyczaju, Amerykanie bowiem mianowali rzeczoznawców i chcą, by komitet wystawowy na podstawie orzeczeń rzeczoznawcy przyznawał odznaczenia.

Wiedeń 26. maja. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 333·25; węg. kredyty 387·75; glesy 149·—; laenderbanki 251·90; sztacbany 355·25; lombardy 97·25; elbethale 236·—; tytoniowe —·—; alpiny 52·90; renta majowa 97·75; węg. złota 115·05; węg. koronowa 94·25; austr. koronowa —·—; losy tureckie 50·—; uniony —·—.

Berlin 25. maja. Giełda wczorajsza wiecz., kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität.) Kredyty 172·29 (333·17); lombardy 44·70 (97·66); węg. renta złota 95·25 (115·21); ruble 214·25 (129·19).

Frankfurt 25. maja. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 275·50 (332·94); lombardy 82·41 (98·31); renta węg. złota 95·30 (115·28); koronowa —·— (—·—).

Wiedeń 26. maja. W kongresie filologów bierze udział około tysiąca uczestników, profesorów uniwersyteckich i gimnazjalnych ze wszystkich stron Przedlitawji, z Węgier, Niemiec, z Rumunji i Bułgarji.

W zamku cesarskim odbyło się wczoraj wspaniałe przyjęcie członków kongresu. W salach zamkowych roiło się przeszło tysiąc osób. Cesarz w towarzystwie ośmiu arcyksiążąt, całego dworu i ministrów wspólnych i austrjackich, a także ministra Zaleskiego, zabawił długo w uczonem gronie i kazał sobie wielu z uczestników kongresu przedstawić. Pedagogowie nasi wyszczególniani byli na każdym kroku. Wyznaczono im pierwszeństwo przed pedagogami z innych prowincyj w przedstawieniu cesarzowi. Monarcha rozmawiał z pp.: Bobrzyńskim, Lewickim, Morawskim, Gerstmanem Ćwiklińskim.

Wiedeń 26. maja. Wczoraj rozpoczęły się, jak wiadomo, dalsze obrady stałych komisyj izby posłów: podatkowej, przemysłowej i dla kodeksu karnego.

W komisji podatkowej uchwalono po dłuższej dyskusji wybrać te same podkomitety, co poprzód. Do podkomitetu dla podatku zarobkowego wybrani pp. Beer, Byk, Czecz, Dipauli, Gross, Steinweder, Kramarz, Mauthner, Szuklie.

Do podkomitetu dla podatków, opłacanych przez obowiązanych do publicznego składania rachunków: pp. Dawid Abrahamowicz, Jędrzejowicz, Kramarz, Morsey, Plener, Dostal, Sommaruga, Steinwender, Wrabetz.

Dalej wybrany został podkomitet dla osobistego podatku dochodowego, pp. Abrahamowicz, Kozłowski, Dobblhammer, Powsze, Dobblhof, Beer, Siegmund.

Nadto uchwalono, że przewodniczący komisji Menger należy do wszystkich trzech podkomitetów z głosem doradczym. Komisja będzie się zbierać cztery razy na tydzień, reszta czasu pozostawiona podkomitetom. Wszystkie uchwały, zarówno podkomitetów, jak komisji, mają być przez kancelarję izby posłów komunikowane wszystkim członkom komisji.

Uchwalono też, że komisja na posiedzeniach swoich zajmować się ma najpierw przedłożeniem rządowem o osobistym podatku dochodowym.

Paryż 26. maja. Właściciel dziennika *New-York-Herald*, p. Gordon Bennet ogłosił, że gazetę swą darowuje swoim współpracownikom. Odtąd otrzymywać będą wszyscy współpracownicy, korespondenci, personal administracyjny, zecerzy, a nawet dziewczęta, zajęte falcowaniem gazet, przypadającą na każdego część zysku. *New-York-Herald* wychodzi w trzech wydaniach: nowojorskiem, paryskiem i londyńskiem. Nakład dzienny wynosi 190.000 egzemplarzy, a czysty dochód roczny przeszło 6 milj. franków.

Paryż 26. maja. Umarł tu Wiktor Osławski. Egzekutorem testamentu, mającego zawierać ważną fundację naukową, ustanowiony dr. Fryderyk Zoll z Krakowa, członek izby panów rady państwa.

Belgrad 26. maja. Dziennik urzędowy ogłasza reskrypt królewski, dający posłowi serbskiemu w Petersburgu, Sawiczowi, emeryturę, a mianujący Pasicza na jego miejsce. — Posłem w Rzymie ma zostać minister wojny Franassowicz. — Po ukończeniu wyborów do skupczyny ma nastąpić przeobrażenie gabinetu.

Rzym 26. maja. Włoszki z kilkoma księżnemi na czele, podpisują petycję do parlamentu przeciw projektowi ustawy o rozwodach. Podpisało ją już przeszło 70 tysięcy kobiet.

Berlin 26 maja. Bankructwo banku Hessleina w Bambergu wywarło tu wielkie wrażenie. Jeden ze spólników zastrzelił się w wilję ogłoszenia niewypłacalności, a drugi samobójczo umarł wczoraj. Passywa banku wynoszą podobno kilkanaście miljonów marek. Obaj spólnicy sprzeniewierzyli wszystkie znaczniejsze depozyta, małe zaś do wysokości 500 marek odesłali właścicielom pocztą.

Chrystiania 26. maja. Storthing przyjął 62 głosami przeciw 51 głosom następujący porządek dzienny, przez lewicę zaproponowany: Storthing obstaje przy swej uchwale z dnia 26. czerwca 1892 co do odroczenia kwestji konsulatów z zastrzeżeniem wówczas wyrażonem, że rezolucja jego z d. 10. czerwca 1892, tycząca się urządzenia osobnych konsulatów norwegskich, zostanie przed upływem bieżącego terminu budżetowego przez króla uwzględniona.

Stambuł 26. maja. Sfery kompetentne zaprzeczają doniesieniu niektórych pism jakoby rząd turecki postanowił pociągać żydów do służby wojskowej.

Chicago 26. maja. Sekcja austrjacka wystawy sztuki została dziś w sposób uroczysty otwarta.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 26. Maja 1893 r. (godz. 2 min. 35 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	58 8[illegible]	[illegible] 80
„ węgierskie banku kredytowego	389	388 [illegible]
„ Banku anglo-austrjackiego	149 25	14[illegible]
„ Unionbanku	252 5	252 8[illegible]
„ kolei Karola Ludwika	[illegible] 7 50	[illegible]17 80
„ kolei północnej	[illegible]	[illegible] 50
„ kolei południowej (Lombardy)	97 7[illegible]	97 75
„ kolei państwowej	3[illegible]	355 25
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	[illegible]	[illegible]
„ kolei węgiersko-północno-[illegible]	[illegible]	[illegible]
Losy komunalne wiedeńskie	175 75	175 0
Akcje Towarzystwa tureckiego [illegible]	183 50	8[illegible] 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	[illegible]	[illegible]
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B [illegible])	388	386 —
Losy regulacji Cisy	149	— —
Akcje Banku dla krajów koron. [illegible]	354 —	354 —
Zeria węgierska złota 4 proc.	1[illegible] 40	1[illegible] —
Akcje Bodencredit	121 9[illegible]	121 [illegible]5
Rosyjski rubel papierowy	128 75	128 75
Losy [illegible] węgierskie	[illegible]48 —	— —
Akcje kredytowe	331 25	— —
Renta koronna austr.	— —	— —
Renta koronna węg.	— —	— —
Napoleondory	9 80	— —

Berlin, dnia Maja 1893 r. (godz. — min. — po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	.	—
Akcje austrjackie kredytowe	.	—
Akcje kolei Karola Ludwika	.	—
Austrjackie banknoty	.	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	.	— —
[illegible]	.	—

Przyjechali do Lwowa.

dnia 26. maja 1893 r

HOTEL ZORZA. J. hr. Weissenwolff z Ruskiej wsi. A. hr. Wolańska z Rzepińca. M. hr. Krasicki z Laszek murowanych. L. hr. Dębicki z Krakowca. J. hr Komorowski z Bilinki. Dr. J. Jodłowski z Bilczy. F. Korzeniowski z Majdanu. M. hr. Wolański z Pauszówki. W. Krieer z Wygody.

HOTEL EUROPEJSKI. Dr I. Ostoja Zagórski z Wiednia. Dr. P. Morkiewicz, M. Chojecki z Równego. Br. M. Czechowicz z Kańczugi. E. Fischer, I. Bernardiner z Wiednia.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. L. Cigala z Ispasa. T. Ujejski z Lubszy. F. Jaruntowski z Twierdzy. I. Jaruntowski z Załanowa. B. Egger, C. Schartelmüller z Wiednia. A. Dienstfertig z Casel.

HOTEL IMPERIAL. Hr. Zichy, K. Markowitz, J. Chonel, J. Magyazi, J. Nedeczy, J. Tuba, J. Banczura, L. Masselem, N. Boncza, dr. A. Miray, dr. Wermes, B. Czarossy, F. Suchanyi, A. Mohay z Buda-Pesztu. S. Wierzbicki z Warszawy. K. Chłapowski z Poznania. M. Łukasiewicz z Turki. J. Kulikowski ze Zbaraża.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Znakomite kosy pod gwarancją, sztuka po 60 ct., poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw Katedry).

Skład fabryczny pończoch, skarpetek, pończoszek i skarpetek drucianych M. Bałłabana następca Mikołaj Ludwig, plac Marjacki 8. 3

Biuro wywiadowcze **S. Satały**, Sykstuska 6, we Lwowie, poleca oficjalistów, guwernantki i sługi wszelkiego rodzaju. 398

Ekonom, kawaler, poszukuje posady. Wiadomość Z. B. poste restante Niżankowice. 380

Tutki cygaretowe nieklejone! z najlepszej bibułki francuskiej **1000** sztuk od **1 zł.** poleca fabryka **F. Niżałowskiego**, Lwów, Hotel Żorża. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 sztuk franco. 179

Bona Francuska, młoda z pięknemi rekomendacjami poszukuje natychmiast umieszczenia. Biuro wywiadowcze J. Polińskiego, ul. Karola Ludwika l. 5, I. piętro. 400

Koniuszy do koni wyścigowych i wierzchowych z chlubnemi świadectwami poszukuje zaraz posady. Zgłoszenia przyjmuje pod adresem: O. M. w Koropcu, koło Niżniowa, poste rest.

Fachowy pomocnik handlowy, znajdzie zaraz umieszczenie w handlu towarów drobiazgowych Antoniego Endersa, we Lwowie. 403

Panów oficjalistów wszelkiej kategorji, oraz wszelką doborową służbę poleca *Biuro Antoniny Wereszczyńskiej*, Lwów, Wałowa 12. 404

Poszukuje się leśniczego z wyższym egzaminem. Zgłoszenia z odpisem świadectw i podaniem żądań pod literą: L. M. Administracja „Dziennika Polskiego". 406

Realność piątrowa z kawałkiem ogrodu do sprzedania. Łyczaków 86 Wiadomość tamże.

Stare kołdry i materace do przerobienia i pokrycia przyjmuje najtaniej *Józef Schuster*, Lwów, Kopernika 7. 387

Osoba młoda, moralna, inteligentna, wzrostu większego, dobrze się prezentuje, miłej powierzchowności, znająca się dobrze na gospodarstwie domowem, na kuchni i prasowaniu męskiej bielizny, poszukuje posady zaraz u wdowca. A. Z. 50. poste restante Lwów.

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

3 pokoje, kuchnia. Długosza 23.

3 pokoje, nyża, kuchnia. Marka 7.

3 pokoje z kuchnią, spizarką, balkonem i strychem zaraz do wynajęcia. Krakowska 4, I. piętro. 386

Pomieszkanie, składające się z całego I. piętra z balkonem, ulica Krasickich 9, od 1. Czerwca do wynajęcia.

4 lub **3** pokoje z kuchnią do najęcia ul. Krasickich 9.

Korespondencja prywatna.

B. U.
List na poczcie p. r. K. J. Odbierz.

Urzędnik państwowy wdowiec, w sile wieku, posiadający majątek nieruchomy z siedzibą we Lwowie, nie mając znajomości, poszukuje na tej drodze żony — panny lub wdowy bezdzietnej. Za dyskrecję ręczy. Adres: B. C. Lwów, poste restante. 403

J'ai expédié ma lettre p. r. le samedi et j'attendais en vain ta réponse jusqu'au mercredi; présumable ma lettre est perdu. Tes accusassions sont injustes. Je viendrai... attends-moi à tout moment... Mille baisers... s. 405

Ruch pociągów kolejowych
ważny od 1. Maja 1893 r. według zegaru lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3·08	6·01	9·36	6·36	9·41
Z Warszawy	—	6·01	9·36	6·36	9·41
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/7 do włącznie 31/8)	—	—	9·36	—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów	—	—	—	—	9·41
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (tylko od 15/6 do włącznie 15/9)	—	6·01	—	—	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	—	—	6·36	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	2·48	—	9·46	6·21	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	—	9·21	5·55	—
Z Suczawy	10·11	—	7·59	12·51	7·11
Z Kimpolunga	10·11	—	7·59	—	—
Z Radowiec	10·11	—	7·59	—	7·11
Z Berhomethu n. S. i Czudyna	10·11	—	—	—	—
Z Nowosielicy	—	—	—	—	7·11
Ze Słobody rungurskiej kopalni	10·11	—	—	—	7·11
Z Husiatyna przez Halicz	10·11	—	7·59	—	—
Z Buczacza przez Halicz	—	—	—	12·51	—
Z Bełzca	—	—	—	5·20	—
Ze Sokala	—	—	8·16	5·26	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miszkolca, Szerenseca, Munkącsu)	—	—	9·16	1·08	—
Ze Stryja	—	—	9·52	—	—
Ze Skolego i Stryja	—	—	2·38	—	—
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	8·01	10·41	5·26	11·11	7·36
Do Warszawy	—	10·41	5·26	—	7·36
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów	—	10·41	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/7 do włącznie 31/8)	—	—	—	—	7·26
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów	—	—	5·26	—	—
Do Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	10·41	5·26	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. główn.)	3·20	—	10·16	11·11	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	3·32	—	10·40	11·23	—
Do Suczawy	6·36	—	10·36	3·31	10·56
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6·36	—	—	—	10·56
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	10·36	—	10·56
Do Nowosielicy	6·36	—	—	—	—
Do Berhomethu n. S. i Czudyna	6·36	—	—	—	—
Do Radowiec	6·36	—	10·36	—	10·56
Do Kimpolunga	6·36	—	—	3·31	—
Do Sokala	—	—	9·56	7·21	—
Do Bełzca	—	—	9·56	—	—
Do Ławocznego (Munkącsa, Szerenseca, Miszkolca, Pesztu)	—	—	7·21	8·01	—
Do Skolego	—	—	10·26	—	—
Do Stryja	—	—	3·41	—	—

Uwaga. Godziny drukowane grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do godziny 5. minut 59 rano.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia w kasach stacyjnych i u konduktorów.

RYMANÓW
Zakład zdrojowo-kąpielowy
ze źródłami silnie słonemi, jod, brom i lit zawierającemi.

Pora kąpielowa rozpoczyna się z dniem 20. maja i dzieli się na trzy okresy, tj. I. od 20. maja do 19. czerwca. II. od 20. czerwca do 19. sierpnia. III. od 20. sierpnia do 20. września.

W I. i III. okresie mieszkania w domach, będących własnością Zakładu o 20% tańsze. Od taksy zdrojowej uwolnieni być mogą tylko w I. i II. okresie ubodzy, zaopatrzeni w świadectwa ubóstwa, przez odnośne c. k. Starostwo zatwierdzone. — 2 restauracje, muzyka zakładowa, sklepy, piekarnia, rzeźnia i t. p. w Zakładzie.

Stacja „Rymanów" c. k. kolei państwowej odległa od Zakładu o 8 kilometrów; poczta, telegraf i apteka w miejscu.

Lekarzem zakładowym **dr. Józef Dukiet** z Przemyśla; oprócz niego ordynują i inni lekarze.

Zakład rozsyła **wodę mineralną** ze wszystkich trzech źródeł, która na każde zamówienie bywa świeżo napełnioną; **sól leczniczą** do kąpieli i do użytku wewnętrznego, tudzież **ług bromo-jodowy**.

Wszelkich objaśnień udziela i broszurki rozsyła **Dyrekcja Zakładu zdrojowo kąpielowego w Rymanowie.** 1611 1—8

1.000 zł. wynagrodzenia
dla właścicieli większych posiadłości (dobra lub domy) za objęcie gwarancji, nie narażając się przytem na najmniejszą stratę.

Listy pod adresem: „Stanisław 10" poste rest. Przemyśl. 1663 1—2



Grunta pod budowę
w najzdrowszej części miasta Lwowa, koło budującej się kolei elektrycznej i drogi, wiodącej do parku. Odległość od ratusza do tych gruntów 15 minut drogi piechotą.

Cena za sążeń 2, 3, 4 i 5 zł. Wiadomość w handlu maszyn do szycia J. Iwanickiego w hotelu Żorża. 1649 1—4

PRAWDZIWE PASTYLKI
ze Soli naturalnych wytworzonych z wod mineralnych
VICHY
sprzedają się w pudełkach metalicznych opatrzonych pieczęcią Kompanii.
TRUDNE TRAWIENIA
SŁABOŚCI ŻOŁĄDKA
PORA KĄPIELOWA *od 15 Maja do 20go września*
Kąpiele. Dusze. Kasyno. Teatr

Co dni 14.
ŚWIEŻE
WODY MINERALNE
zdrojowisk naturalnych
otrzymuje i poleca handel
Karola Bałłabana.
Łaskawe zlecenia z prowincji wysyła odwrotnie. 1566 1—4

Jedynie restauracja
Naftuły Toepfera
we Lwowie,

od roku 1853 istniejąca, posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie**, które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru Lilienfelda i Sp. we Lwowie**. Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.**, zaś **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** Sługi, posyłane do mnie po piwo, mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna. Wszelkie zgłoszenia na obiady w abonamencie przyjmuję osobiście. Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, 1008 kreślę się uniżonym sługą 1—?

Naftuła Toepfer,
właściciel restauracji pod l. 12, przy ulicy Trybunalskiej we Lwowie.

Kapelusze i Cylindry Plessa i Angielskie
sprzedają najtaniej 1493 a 1—?
S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK
we Lwowie, plac Halicki liczba 3.

PUSTOMYTY
Stacja kolejowa o 27 minut od Lwowa na drodze do Stryja. **Zakład kąpieli** wód siarczanych i żelazisto-borowinowych, oraz wodoleczniczy, **otwartym zostaje 1. czerwca.** Lekarz zdrojowy Stachiewicz, (Lwów, plac Marjacki, l. 8). **Mieszkania w parku** umeblowane z kuchniami i bez owych. Restauracja i kręgielnia. Połączenie telefoniczne z Lwowem. Rozkład jazdy pociągów umożebnia mieszkancom Lwowa używanie kąpieli. Wyjaśnień udziela 1657 1—?

Zarząd Zakładu kąpiel. w Pustomytach.

W roku **1841** założony handel
sukna i towarów wełnianych
pod firmą:
Jan Wallach i Syn
Lwów, Rynek l. 33
poleca: 1470 1—?
materje damskie i męzkie
na sezon wiosenny i letni
w najnowszych rodzajach.
Próbki zawsze przygotowane.

RABKA.
Zakład kąpielowy w tym roku zupełnie odnowiony. Zawiera około 300 mieszkań, z komfortem umeblowanych. Położony w uroczej miejscowości, na 500 metrów nad poziom morza, posiada klimat nadzwyczaj łagodny. Rabka jest stacją kolei transwersalnej, o 4 godziny jazdy do Krakowa. Do Zakopanego 6 mil końmi. Oprócz wspaniałych widoków, zajmujące wycieczki w okolicę.

Dwie restauracje, cukiernia, poczta i telegraf w miejscu. Muzyka stała. Komunikacja ze stacją powozami i omnibusami. Ordynujący lekarz zakładowy **Dr. Głuchowski**. Prócz tego praktykuje paru lekarzy.

Jako najsilniejsza solanka jodo-bromowa nietylko w Galicji, ale i w Europie, ściąga licznych gości. W zeszłym roku było 2.500 osób.

Pomimo znacznych wkładów, ceny mieszkań i kąpieli są te same, co i lat innych. Wody i soli rabczańskiej dostać można we wszystkich składach wód mineralnych i aptekach: w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Tarnowie, Przemyślu i t. d.

Sezon od 1. czerwca do 1. października.

Zgłoszenia przyjmuje
1614 1—1 *Zarząd kąpielowy.*

Z ces. król. uprzyw. fabryki
REGENHARTA & RAYMANNA
we Freiwaldau
ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu
PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ,
RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI
i wszelkie inne wyroby
poleca najtaniej handel
JANA BIEDLA
we Lwowie. 1000 1—?

Ceny hurtowne p. p. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

ŻEGIESTÓW
w Galicji nad Popradem, stacja pocztowa, telegraf w miejscu.
Najsilniejsza szczawa żelazista, skuteczna w chorobach kobiecych i anemji.
Pora kąpielowa trwa od 1. czerwca do końca września.
Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe.
Woda Żegiestowska znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.

W SALI TOWARZYSTWA FROHSIN.
W sobotę dnia 27. maja 1893 r. 1643 1—4
Wielkie przedstawienie
SEANCE STARTLING PHENOMENA
znany we wszystkich częściach świata
Prestidigator i iluzjonista CHEVALIER THORN z dziedziny nieodgadnionych tajemnic.
WIECZÓR W KRAINIE ZŁUDZEŃ
największy tryumf iluzyj
po raz pierwszy we Lwowie „**AEROLITHA**" czyli tajemnica wędrowniczki powietrznej.
Codzień wieczór przedstawienie o ½ do 8. — Biletów nabyć można przy kasie.
Jutro w niedzielę świetne przedstawienie.

Najtańszem oświetleniem na świecie
jest teraz
Światło „Auera"
palące się jasno i spokojnie, nie wydające żadnego gorąca. Światło to przewyższa co do taniości każdą lampę elektryczną, gdyż koszta jednego płomienia normalnego, zredukowanego na siłę światła 16 świec, wynoszą na godzinę **0,53 centa.**

Wszelkie zamówienia uskutecznia bezzwłocznie
1606 1—5 **Zarząd Zakładu gazowego we Lwowie.**

„Marjówka" Zakład wodoleczniczy
koło Lwowa (poczta Lwów). 1626 1—?

Sześć kilometrów od Lwowa ku Winnikom, w uroczej miejscowości, otoczonej lasami, w znacznej części szpilkowemi. Pięć murowanych, mieszkalnych, piętrowych budynków i jeden parterowy. W obrębie zakładu kaplica, w której się odprawia msza św. Wzorowe urządzenie tak działów leczniczych, jak i pomieszkań (przeważnie z werandami i balkonami) wedle najnowszych wymogów, na wzór pierwszorzędnych tego rodzaju zakładów zagranicznych. Wyborna woda źródlana, masaż, elektryzowanie, inhalacje, gimnastyka, kąpiele elektryczne, słoneczne i inne wedle potrzeby. Doskonała kuchnia, kryty deptak. Spacery w parku zakładowym i lasach przytykających, czytelnia, fortepiany, bilard, gry towarzyskie. Staranna usługa. Telefon połączony z stacją telefoniczną miasta Lwowa. Zakład funkcjonuje przez cały rok bez przerwy. Warunki bardzo przystępne. Bliższych informacyj udziela i zamówienia przyjmuje **zarząd zakładu.**

Emil Bertemiljan Brajer, właściciel. *Dr. Stanisław Dekański*, lekarz kierujący.

LW. 19.057/1893. 1686 1—3

OGŁOSZENIE
Wydziału krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w sprawie poruczenia zastępstw do sprzedaży soli warzonki.

Z dniem 1. lipca 1893 obejmuje Wydział krajowy na podstawie uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 8. kwietnia 1892 i decyzji Wysokiego Ministerstwa skarbu z dnia 11. grudnia 1892 L. 40.?93 sprzedaż soli warzonki w następujących powiatach: Bóbrka, Bohorodczany, Borszczów, Brody, Brzeżany, Brzozów, Buczacz, Cieszanów, Czortków, Dolina, Drohobycz, Gorlice, Gródek, Horodenka, Husiatyn, Jarosław, Jasło, Jaworów, Kałusz, Kamionka strumiłowa, Kolbuszowa, Kołomyja, Kosów, Krosno, Lisko, Łańcut, Mielec, Mościska, Nadwórna, Nisko, Pilzno, Podhajce, Przemyśl, Przemyślany, Rawa, Rohatyn, Rudki, Rzeszów, Sambor, Sanok, Skałat, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Staremiasto, Stryj, Tarnobrzeg, Tarnopol, Tłumacz, Trembowla, Turka, Zaleszczyki, Zbaraż, Złoczów, Żółkiew i Żydaczów.

W każdym powiecie urządza Wydział krajowy składy sprzedaży soli w główniejszych miejscowościach powiatu.

Składy te poruczone będą zastępcom, przez Wydział krajowy na propozycję Wydziału powiatowego mianowanym.

Zastępcą do sprzedaży soli może być każda osoba pełnoletnia i własnowolna jakoteż i osoby moralne, jak Wydziały powiatowe, gminy, instytucje, korporacje, stowarzyszenia, spółki i t. p.

Podania o poruczenie zastępstw sprzedaży soli mają być wnoszone przez **Wydział powiatowy do Wydziału krajowego.**

Do podania ma być dołączone:
a) świadectwo moralności,
b) dowód ukończenia 24. roku życia.
c) poświadczenie miejscowej władzy co do obecnego sposobu zarobkowania.

Przy wniesieniu podania należy złożyć wadjum **200 (dwieście)** zł. w. a., zaś po otrzymaniu zastępstwa winien zastępca wadjum to uzupełnić do wysokości **kaucji**, która wynosić będzie od **200 do 400 zł. na każdy** skład.

W razie niezłożenia kaucji w oznaczonym terminie wadjum przepada, a skład będzie komu innemu oddany.

Przy składach, które nie są położone bezpośrednio przy linji kolejowej, a co najmniej 3 kilometry są oddalone od stacji kolejowej, ma kompetent podać wysokość wynagrodzenia, jakiego żąda za dowóz metrycznego cetnara, czyli 100 topek za całą przestrzeń od stacji kolejowej do miejsca składu.

W których miejscowościach powiatu będą składy utworzone, dalej do których składów będzie dochodzić sól koleją, a do których wprost z saliny kołami, wreszcie jaka będzie cena soli w drobnej sprzedaży i jak wysoką prowizję otrzyma zastępca — o tem dowiedzieć się można w każdym Wydziale powiatowym, gdzie też kompetenci otrzymają do przejrzenia instrukcję, zawierającą szczegółowo obowiązki, jakie ciążą na zastępcach.

Podania wnosić należy najdalej do dnia 3. czerwca b. r. na ręce Wydziału powiatowego tego powiatu, w którym leży miejscowość tego składu, o który kompetent się stara.

Z Rady Wydziału kraj. Król. Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem.

Lwów, dnia 21. maja 1893.

Marszałek kraj.: ***Sanguszko*** w. r. Członek Wydz. kraj.: ***Romanowicz*** w. r.

Nowo urządzony! **PENSJON** Nowo urządzony!
Elisabeth-Hof
w **Baden** pod Wiedniem, Antonsgasse nr. 13—15.
Pensjon pierwszorzędny. Eleganckie mieszkania. Doskonała kuchnia. Informacji udzielają ochotnie właściciele
M. & L. Beer.
506 1—1

Handel towarów modnych
Reiff & Mayer's Nachfolger
„zum römischen Kaiser",
WIEN,
I, Seilergasse 12.
Założony w r. 1760.



Materje na suknie damskie jedwabne i wełniane **tylko w najlepszych gatunkach.**

Od dzisiaj
zniżone ceny
dla **wszelkich** materyj wiosennych i letnich, **włącznie z nowościami** bieżącego sezonu.

Szczególnie godne uwagi: **Drukowane fulary** (prawdziwe indyjskie Pongés) gładkie i dwubarwne Surahs, Failles, francuskie grenadyny i gaziry, najnowsze materje wełniane we wszystkich gatunkach, zefiry, lewantyny, satyny, batysty i t. d.

Próbki rozsyłają się na żądanie bezzwłocznie. 505 1—3

Kupujmy co kraj produkuje!

Centralny Bazar krajowy
Galicyjskiego Akcyjnego
Towarzystwa Handlowego
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 5, I. piętro
utrzymuje na składzie i poleca w największym wyborze z pierwszych krajowych fabryk:

Zefiry, batysty, nieco czysto niciane na letnie suknie damskie.
Drelichy na liberje.
Płótna białe na bieliznę.
Bieliznę stołową, ręczniki tureckie do nacierania.
Sukna na letnie ubrania męskie.
Bundy męskie, rotondy damskie z wełny wielbłądziej i owczej.
Buciki letnie męskie damskie i dziecinne z żółtej skórki od 30 cnt. za parę począwszy.
Buciki z rzemykami do polowania na błotne ptactwo.
Kilimy, werety, portjery bawełniane, niciane, oraz z wełny harasowej i mohairowej haftowane.
Kołdry, kocyki na łóżka i na nogi. 1627 1—9
Dery na wózki i na konie.
Chustki damskie, pledy męskie z wełny wielbłądziej i owczej.

Największy skład
Mebli ogrodowych, na werandy, do gościnnych pokoi, zakładów kąpielowych, z łoziny i bambusu.
Kufry podróżne koszowe i waliszki ręczne na wycieczki od zł. 1·50 począwszy.
Kufry podróżne koszowe w skórę i nieprzemakalne płótno oprawne od zł. 21 i wyżej.
Serdaki męskie, damskie, dziecinne, bez futra i z futrem.
Koronki, wyroby platerowane ze szkła, majoliki, rzeźby, kłódki i t. p.

Wyroby lepsze niż zagraniczne a tańsze o 20%!

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.